Nr 19 Wtorek 25 Stycznia 1921 Rok 111

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował ukończonego słuchacza praw Zdzisława Kazimierza Bellingera, aplikantem.

Rozporządzenie

Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego z dnia 5 stycznia 1921 r. w przedmiocie uzupełnienia i częściowej zmiany rozporządzenia z d. 22 października 1919 r. (*Monitor Polski* z r. 1919 Nr. 231) o warunkach upoważnienia instytucji społecznych do przeprowadzania parcelacji większych posiadłości ziemskich.

Na zasadzie art. 29 ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. o organizacji urzędów ziemskich (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 70, poz. 461) zarządzam, co następuje:

§ 1.

Zamiast dotychczasowych delegatów, powoływanych w myśl §§ 4 5 6 i 12 cyt. rozporządzenia i instrukcji z dnia 23 go października 1919 r. do kontroli i nadzoru nad czynnościami instytucji społecznych, upoważnionych do przeprowadzenia parcelacji większych posiadłości ziemskich — czynności te powierza się prezesom właściwych okręgowych urzędów ziemskich jako delegatom Głównego Urzędu Ziemskiego.

§ 2.

Prezesi okręgowych urzędów ziemskich mogą z zezwolenia Głównego Urzędu Ziemskiego powierzać zastępcze sprawowanie czynności nadzorczych, wskazanych w § 1, kompetentnym urzędnikom ziemskim.

§ 3.

Instrukcje wydane przez Główny Urząd Ziemski w przedmiocie kontroli i nadzoru nad parcelacją dla dotychczasowych delegatów (§ 1) nadal obowiązywać będą również prezesów okręgowych urzędów ziemskich, oraz ich zastępców.

§ 4

Instytucje społeczne, korzystające z udzielonego im upoważnienia parcelacyjnego, o ile zarząd ich (dyrekcja, rada zarządzająca i t. p.) znajduje się poza granicami siedziby okręgowego urzędu ziemskiego, w którego okręgu leży parcelowana posiadłość ziemska, powinny w porozumieniu z prezesem tego urzędu ustanowić odpowiednie zastępstwo w miejscu urzędowania okręgowego, względnie powiatowego urzędu ziemskiego właściwego dla parcelowanej posiadłości i w tejże miejscowości w miarę potrzeby odbywać posiedzenia, na których mają być ustalane i składane delegatowi Głównego Urzędu Ziemskiego do aprobaty operaty, plany i warunki parcelacyjne.

§ 5

Akty przeniesienia prawa własności działek na parcelantów, jako to kontrakty kupna sprzedaży oraz inne tranzakcje, sporządzone na podstawie planu parcelacyjnego, aprobowanego przez delegata, powinny być w ostatecznej redakcji w brulionie, przechowywanym w aktach właściwego operatu parcelacyjnego, zaopatrywane podpisem tegoż delegata.

O ile akt przeniesienia prawa własności zgodnie z przepisami dzielnicowemi sporządzono w formie dokumentu prywatnego (notarialnie lub sądownie legalizowanego) to nabywcy zawsze wydawać należy jeden egzemplarz tego dokumentu, poświadczony przez delegata co do zgodności z bruljonem (ust. 1).

§ 6.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia w *Monitorze Polskim*.

Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego:
(—) *T. Wilkoński.*

(*Monitor Polski* Nr. 12 z dnia 17 stycznia 1921)

Sprawozdanie Premjera Witosa.

Wczoraj obradował w Warszawie w gmachu Sejmowym Główny Zarząd P. S. L. Przewodniczył prezes Zarządu, premjer Witos, protokół prowadził sekretarz P. S. L. p. Bąkowski. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia zarządu głównego odbytego w dniach 2 i 3 czerwca 1920 zabrał głos prezydent Witos i powitawszy imieniem zarządu stronnictwa biorących po raz pierwszy w obradach zarządu udział przedstawicieli b. zaboru pruskiego złożył obszerne sprawozdanie z działalności prezydjum oraz z tzw. polityki wewnętrznej i zewnętrznej Państwa.

Mówca stwierdził że od ostatniego posiedzenia Zarządu zaszły w życiu stronnictwa i Państwa wypadki przełomowe. Stronnictwo P. S. L. musiało wziąć odpowiedzialność za Państwo, które zbiorowym wysiłkiem narodu udało się uratować od zagłady. Dziś na P. S. L. ciążą wielkie obowiązki. Na czele Rządu stoi Prezes P. S. L. w Rządzie jest jego wiceprezes Minister Rataj. Delegacji pokojowej w Rydze przewodniczy wiceprezes P. S. L. Wiceminister Dąbski. Następnie stwierdził Premier, że układy pokojowe w Rydze zbliżają się do pomyślnego zakończenia dla państwowego życia polskiego. Sprawa to pierwszorzędnej wagi, która powoli wytworzy podłoże dla wzmocnienia wytwórczej pracy zaczynającej się już w całej pełni. Dłuższy ustęp mowy poświęcił Premier sprawie Rządu i omówiwszy ostatnie przesilenie podkreślił że P. S. L. stało się dziś ośrodkiem myśli państwowej. Znać to już na zmianie stosunku innych państw do Polski. Dziś zagranica uznaje już Polskę za Państwo ludowe i uważałaby za nieszczęście gdyby w tym kierunku zaszła zmiana. Zaproszenie Naczelnika Państwa do Paryża za szczególnym dowodem przemiany pojęć o Polsce w państwach zachodnich. Rząd pracuje nad budową Republiki ludowej. Szybkie przeprowadzenie reform jest niemożliwe.

Głównem zadaniem Rządu jest w chwili obecnej, gdy stoimy przed rozstrzygnięciem najważniejszych zadań państwowych, nie dopuścić do ugruntowania opinji, że w Polsce porządek jest niemożliwy. Dalej zwrócił mówca uwagę na sprawę górnośląską i na stosunek Polski do Czech i innych sąsiadów, poczem omówił szerzej akcję Rządu w sprawie przeprowadzenia demobilizacji oraz uporządkowania stosunków w kolejnictwie, przyczem podniósł, że Rząd ma dowody, iż usiłowania zmierzające do podcięcia naszej gospodarki przez strajki kolejowe i inne, są wynikiem agitacji i pieniędzy wrogów, którym zależy na dyskredytowaniu Polski. Bardzo ważnem zadaniem Rządu jest aprowizacja. Miesiąc luty będzie w tym względzie najkrytyczniejszy. Środków żywności wyprodukowaliśmy za mało, sprowadzanie zaś zboża z zagranicy jest niezmiernie trudne głównie z powodów walutowych. Rząd zrobił wszystko, co w jego mocy, aby umożliwić ludności wytrwaniem. — Sprawa Skarbu polskiego wiąże się ściśle ze sprawą zawarcia pokoju w Rydze i z rozstrzygnięciem losu Górnego Śląska. Poprawy naszej waluty i wogóle naszych finansów można się spodziewać dopiero po tych dwóch faktach. Premier

Mieczysław Smolarski. 20)

WARNEŃCZYK.

„W obronie ludów Europy".

(Ciąg dalszy)

Znali pannę tę dostojnicy węgierscy. Była to Irma z Szandrowa, synowica biskupa, którą ten miłościwemu panu spieszył przedstawić.

Rozbiegła się wnet po mieście wieść, iże Szymon opanował zbrojnie Preszów i klucze od tego grodu królowi spieszył oddawać.

Na dziedzińcu zamkowym służba potrzymała mu i młodej pani strzemię, poczem zniknęli oni wnet w pokojach.

Zebrali się wraz panowie polscy i węgierscy i słuchali przywiezionych przezeń wiadomości.

Słuchał ich i król, ale zarazem poglądał na piękną księdza synowicę.

Twarz miała gładką, lubo zarumienioną od wiatru, oczy duże, a światłem siejące, czarną brew i włosy czarne snać, choć ninie czapka z rysi przykryte.

Wzrok jej badawczo spoczywał na królu, jakby pytał go i osądzał.

Onieśmielonym wydał się sobie młody władca, skrępowanym tem uporczywem wejrzeniem, aż wreszcie hardo odwrócił głowę, na której złota siatka przytrzymywała włosy faliste i słuchał poważnie, a po pańsku, opowieści o zagarnięciu Preszowa.

Biskup przywiózł też wieści inne, mniej pomyślne.

Oto Elżka wysłała pisma do miast, by Władysława nie wpuszczały i zebrała już wszystkie przyjemce u swego boku. Byli te z przedniejszych panów prócz Ulryka hrabiego Cylii, kardynał Djonizy, biskup Ostrzyhomia i Władysław Gara, ban Kroacji.

Nie było złudzeń już, iże wojnę ninie nie z Turczynami, ale z Elżką wprzódy trzeba będzie prowadzić.

Siły Władysława szczupłe były, ale panowie węgierscy potężną pomoc mu obiecywali. Po drodze mieli się z nim jeszcze połączyć Mikołaj Wlak Frysztadzki, Jan Starszy Pozen komornik Albrechta, domniemany syn cesarza Zygmunta, właściwie wkrótce Jan Hunjady, Stefan z Rozgonu, Ferenc Czaki i inni. Spodziewali się oni przeciągnąć na swoją stronę chwiejącego się dziś palatyna Budy, Wawrzyńca Hedrewarę.

Zadumał się młody król, ale w zamiarach swych był już nieugięty, sił swych nie liczył, a w gwiazdę swoją wierzył.

— Nie cofnę się już ninie — rzekł, — a praw swoich przez Boga i prawo wasze nadane, orężem będziem dochodzić!

* * *

Na niebie promieniał się wschód słońca, a różowy blask oblewał śnieżne, niebotyczne szczyty Tatr i czarodziejską ściele dolinę Popradu, gdy dnia 4 maja ruszył król dalej ku granicy. Koło niego jechał Szymon, biskup z Jagry i owego synowica, która zabawiała młodego pana rozmową.

Wstrzymał nagle konia król i pojrzał poza siebie, kędy za ścianą cudownych gór pozostawała kolebka jego i ziemia a kraje dziedziczne.

— Nie odwracaj się, miłościwy panie! wprzód patrz — rzekła Irma. — Zwyciężysz wszystko, gdyż serca Węgrów będą przy tobie!

Od tej chwili rozpoczynała się nowa karta dziejów i wojenna epopeja Warneńczyka.

Pod Warną.

XIII.

Była w zamku budzińskim komnata, w której młody pan najradniej przebywał.

Bezmierna cisza władała tutaj, a każdy odgłos stóp przepadał w puszystych a krasnych kobiercach.

Pieścił się wzrok miękkością i połyskliwą barwą złotem dzierżganych powłok i jedwabi, potem padał na lśniącą broń wzorzyście porozwieszaną na ścianach. Były tam tarcze krągłe i wypukłe, krzywe szable i handżary, klejnotami na głowicach i pochwach sadzone dziryty jezdnych, pieszych kusze i janczarki, a wśród nich pod zielonym zajebanem połyskiwał przetykane kruszcem hełm spiczasty z siatką i świetna zbroja anatolijskiego Karambeja.

Nazwano już tę komnatę salą „łupu wojennego". była ona zasię dla króla salą jego „wojennego tryumfu".

Jakowyś inny, wschodni świat bawił tu przepychem swoim oczy władcy. Chrześcijaninowi nieznany był, ale przedsię rozwijał taką świetność niesamą, iż duszę wodził na skrzydłach rozbudzonej wyobraźni. Kazał marzyć o światach dalekich, o smagłych Arabach i afrykańskich ludach jak noc czarnych, o grodach wyrzeźbionych jak z koronki, ogędzonych pluskiem morza i o pięknych podaniach tych, które przecież nękali ludy podbite nędzą a uciskiem.

Dla dusz marzących zawsze urok jest — w dalekości, dla młodych serc zawdy pociąg bywa w tem — co nieznane.

Nie dlatego jednak tylko lubił przebywać tutaj król. Nie dla tej dziwnej, niezmąconej ciszy, jeno która w puchy kobierców przylegała. Rozwieszona tutaj broń zdobyczna krwawemi walkami okupiona, widomym była świadkiem chwały i śpiewała mu tryumfalną gędźbę zwycięstwa.

Gród cały w Budzie zmurowan był przez cesarza Zygmunta, ale tę jedną salę wypełnił on — młody król polski i węgierski. Rycerstwo jego dokonało czynów, do których ani Zygmunt ani Albrecht przywieść go i poprowadzić nie zdołali. Zdobył Zofję, pokonał Turczynów nad rzeką Morawą, pogromił Karam i Ali-beja, rozbił wojska anatolijskie, oswobodził dwa wielkie kraje i zdobyte buńczuki a chorągwie zawiesił wracając w budzińskim tumie.

Zatroskał się Amurat Wspaniały. Pokój w Szegedynie okupił stutysiącami złotych szerfów, zrzeczeniem się Bośni i Serbji, aż po Nowobrdo, oraz wyprzysiężeniem się na dziesięć lat wojny i napadów. Zatroskał się Murat, odłożył ostry miecz, przewiązał się na ciele żelaznym pasem i, zdając władzę na syna, poszedł śpiewać między derwisze do klasztoru.

Trzy lata bawił na Węgrzech Władysław, a ileż zwycięstw przez ten czas dokonał! Nie orężem jeno, ale niepomierną łaskawością przyciąganiem sobie serc, darowywaniem winy raz i wtóry, aż z zawziętych wrogów czynił sobie oddanych przyjaciół. Słabe siły jeszcze miał wtedy, gdy wstępu do Budy bronił mu palatyn Wawrzyniec Hedrewara. Słabe siły jeszcze miał wonczas, gdy w wigilję św. Trójcy wsiadł w Peszcie z wojskiem na statki i Dunajem popłynął do Budy. I wówczas naprzeciw niemu wyszły witać go procesje z relikwiami, tłumy ludności przystrojone odświętnie i wraz z nimi — pierwszy zjednany wróg, a odtąd sługa wierny — palatyn Hedrewara.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

omówił dalej starania około zmniejszenia i ulepszenia aparatu administracyjnego. Prace w tym kierunku postępują. W niektórych Ministerstwach zmniejszono personal o 50%. Szereg urzędów jest już zniesionych, inne stoją przed likwidacją. Ogromną trudnością w ujednostajnieniu administracji jest separatyzm b. zaboru pruskiego, który w ostatnich zwłaszcza czasach nadmiernie wybujał.

Co do reformy rolnej to aparat stworzony do jej przeprowadzenia jest już na ukończeniu. Konieczną jest nowela do ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Koniecznem też jest uruchomienie odpowiednich funduszów na wprowadzenie reformy w życie. P. S. L. w ostatnich miesiącach rozwinęło się i rozrosło. Dnia 21 listopada 1920 przyłączyła się do P. S. L. na zjeździe w Poznaniu wielka organizacja ludowa. W grudniu klub posłów P. S. L. zaznaczył się w Sejmie bardzo wybitną działalnością. Od niego wychodziła inicjatywa w najważniejszych sprawach a na 50 najważniejszych referatów jak wskazuje statystyka, 45 referatów przypadło w Sejmie posłom P. S. L. W stronnictwie pracowali wszyscy i jest nadzieja, że i nadal tak pracować będą dla dobra ludu i dobra Ojczyzny. Przemówienie premjera niezwykle rzeczowe, pełne faktów i cyfr nagrodzili zebrani burzliwymi oklaskami.

Program Ministra Skarbu.

W Warszawie odbyło się posiedzenie Rady centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów.

Na posiedzeniu tem Minister skarbu Steczkowski wygłosił *exposé* o programie gospodarczym w Polsce. Minister stwierdził, że w warunkach dzisiejszych nie może być mowy o sprecyzowanym planie finansowym — wobec nieustalenia granic politycznych Państwa i trwającej wciąż zniżki waluty. Jednakże zadaniem Ministra skarbu jest dokładnie stan finansowy Państwa zanalizować, obmyśleć środki ku jego poprawie i ustalić wytyczne gospodarki państwowej.

Budżet Państwa na r. 1921 przewiduje poważny niedobór, który zwiększy się jeszcze wskutek konieczności zakupu zagranicą zboża, poczynienia koniecznych inwestycji kolejowych, utrzymania w stanie pogotowia armji oraz wyasygnowania znacznych sum na odbudowę kraju. Poważne jest również wewnętrzne i zewnętrzne obdłużenie Państwa, a wielce niekorzystnym dla ogólnego stanu gospodarczego jest bierny bilans handlowy. Jednakże przy całym krytycyzmie i całkowitem uświadomieniu sobie powagi sytuacji, Minister sądzi, że przy współdziałaniu Rządu, Sejmu i całego społeczeństwa, równowaga gospodarcza stopniowo zostanie osiągnięta i że grunt realny do uzdrowienia finansów istnieje.

Przechodząc kolejno środki i źródła poprawy, Minister wysunął na pierwsze miejsce dążenie do równowagi budżetowej z pomocą jak najdalej idącej oszczędności w wydatkach z jednej strony i zwiększenia dochodów z drugiej. Pierwszy cel osiąga się w drodze zarzucenia zbędnych wydatków rzeczowych, zniesienia zbędnych urzędów oraz redukcji liczby urzędników w myśl zasady — mniejszy aparat, złożony z ludzi lepiej płatnych i wydatniej pracujących. Konieczność zmniejszenia wydatków, zmusza Skarb do powstrzymania się od inwestycji, które nie są niezbędnemi i ograniczenia budżetu wydatków do czterech zasadniczych działów: zarząd, aprowizacja, wojsko i kolejnictwo.

W dziedzinie zwiększenia dochodów państwowych, Minister za najważniejszy środek uważa ścisłe i skuteczne wykonanie dotychczas wydanych ustaw podatkowych. Przy niewyszkolonym, jeszcze nie dość sprawnym aparacie skarbowym, bezcelowem byłoby kusić się o wydawanie nowych ustaw podatkowych, gdyż pozostałyby one tylko na papierze. Dlatego Minister uważa za niezbędne powstrzymać się od nowych projektów, dopóki nie zostaną wymierzone i ściągnięte wszystkie podatki dawne. Natomiast stawki obecnych podatków będą musiały być podniesione, przytem Rząd dążyć będzie do równomiernego opodatkowania wszystkich grup płatników.

Dalszem źródłem poprawy budżetu będą pożyczki — przyczem sprawa ewentualnego zastosowania pożyczki przymusowej z daniną nie jest jeszcze zdecydowana. Przewiduje się następnie nowa pożyczka dobrowolna wewnętrzna, najważniejsza jednak i najniezbędniejsza jest sprawa długoterminowej pożyczki zagranicznej. Poprawa waluty nie nastąpi tak długo, dopóki długi wiszące nie zostaną skonsolidowane i zastąpione pożyczką długoterminową. Rozłożenie ciężarów wojny i budowy Państwa na przyszłe pokolenia jest koniecznością, bo jedno pokolenie tylu ciężarów udźwignąć nie może.

Dotychczas zaciągnięcie długoterminowej pożyczki zagranicznej, uniemożliwione było wskutek nieustalenia politycznych warunków Państwa i wynikającego stąd braku zaufania kapitalistów zagranicznych. Obecnie stan rzeczy się poprawia — a po definitywnym pokoju z Rosją, po rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląska i Wilna szanse pożyczki zagranicznej znakomicie się polepszą. Niezbędnym warunkiem uzyskania takiej pożyczki, jest jednak unikanie w polityce wewnętrznej wszystkiego tego, co jest sprzeczne z praworządnością w rozumieniu Zachodu. Dlatego unikać należy wszystkich reform, które by były niezgodne z tą zasadą.

W dziedzinie kredytu prywatnego Rząd rozumie, że krajowe instytucje bankowe potrzebom podołać nie mogą i zamierza dążyć do ułatwienia kooperacji kapitałów zagranicznych ze swojskiemi w dwóch formach — kredytu bankowego i przemysłowego.

Kooperacja ta niezbędna jest w chwili obecnej zwłaszcza w tym celu, aby Polska mogła wykonać zadanie, do którego jest predystynowana ze względu na swą sytuację geograficzną — zadanie pośrednictwa gospodarczego pomiędzy Zachodem a Wschodem. Kredyt przemysłowy Minister zamierza urzeczywistnić w formie pożyczek na surowce z zapłatą fabrykatami, z pierwszeństwem prawa zastawu. Konkretne propozycje w tym kierunku są już zrobione, dla realizacji ich niezbędne jest utworzenie instytucji poręczycielskiej — Treuhand'u. Dążąc w ten sposób do ożywienia kredytu, Minister czuje się jednak zmuszony ograniczać udzielanie gwarancji rządowych, jako osłabiających zdolność skarbu do zaciągania kredytów państwowych.

W gospodarce państwowej Minister zamierza zerwać z etatyzmem, który jest pozostałością wojenną, bezkrytycznie przyjętą przez młode Państwo.

Zaniechana będzie dotychczasowa praktyka etatyzmu — wnikać wszędzie i brać się do takich czynności, które dać mogą dobre rezultaty tylko przy wykonaniu ich na zasadach prawno-gospodarczych.

Z polityką etatyzmu Rząd weźmie rozbrat — i nie jest to tylko jego hasłem, lecz staje się już faktem, bo zniesiony już został urząd eksportu drzewa, a wkrótce zostaną zniesione niektóre inne urzędy gospodarki centralnej, kosztowne a szkodliwe.

Dalszem zamierzeniem w tym kierunku jest zniesienie pęt, krępujących wywóz zagranicę — jako najważniejsza droga do poprawy bilansu handlowego. O ile w pewnych dziedzinach wywozu trzeba będzie system pozwoleń indywidualnych zatrzymać — pozwolenia te będą wydawane bez zwłoki i utrudnień biurokratycznych — instrukcja w tym kierunku została już odpowiednim urzędnikom wydana.

Sprawę walutową Minister traktuje, jako wynik całego splotu warunków politycznych i gospodarczych — wojny, budowy Państwa, biernego bilansu handlowego. Zła waluta jest to choroba organizmu gospodarczego, którą trzeba leczyć środkami, prowadzącemi do uzdrowienia całego organizmu, a nie paljatywami natury bankowo-technicznej. Pewną rolę w spadku waluty odgrywa jednakże nastrój psychiczny społeczeństwa, oraz tendencyjna akcja nieprzyjaciół zewnętrznych.

Zdając sobie sprawę z całokształtu tej sytuacji Minister powstrzyma się od wszelkich środków sztucznych, jak stemplowanie banknotów lub wprowadzenie nowej waluty, natomiast dążyć będzie wszelkiemi siłami do poprawienia sytuacji gospodarczej, do przeciwdziałania wrogiej spekulacji i do zwalczania psychozy ucieczki od marki, rozpowszechniającej się w naszem społeczeństwie. W tej ostatniej sprawie Rząd jednak nic nie zrobi bez współdziałania samego społeczeństwa, do którego Minister zgłasza gorący apel o pomoc i zrozumienie obowiązków obywateli względem samych siebie i Państwa. Reforma walutowa w ścisłem tego słowa znaczeniu może nastąpić tylko po osiągnięciu faktycznej stabilizacji waluty, do czego niezbędny jest wzrost produkcji krajowej, wzmożenie wywozu, skonsolidowanie długów wiszących i ustalenie granic politycznych.

W dziedzinie wzrostu produkcji, Minister sądzi, że zadaniem Państwa jest utworzenie niezbędnych do tego objektywnych warunków, w których liczbie Minister przywiązuje dużą wagę do sprawy zwiększenia wydatności pracy. Natomiast bezpośrednia pomoc Państwa przemysłowi w postaci kredytu będzie musiała być ograniczona — ze względów natury ogólno-finansowej.

W dziedzinie regulacji obrotu dewiz i walut zagranicznych, Państwo nie może wyrzec się prawa kontroli — gdyż jest to jednym z ważnych środków wpływu na kurs waluty własnej. Jednakże zgodnie z życzeniem sfer finansowo-przemysłowych Rząd zamierza kontrolę tę przekazać samym organizacjom społecznym, zachowując sobie tylko dozór zwierzchni, w nadziei, że organizacje te potrafią regulować obrót dewizami zgodnie z interesem Państwa i nie dopuszczą do jakichkolwiek nadużyć.

Kończąc Minister wyraził zadowolenie z nawiązanego z czynnikami gospodarczemi Państwa kontaktu i nadzieję na owocną współpracę.

Jeńcy bolszewiccy w Polsce.

Wobec rozpowszechnianych przez rząd sowiecki wiadomości radjotelegraficznych o rzekomym katastrofalnym stanie obozów koncentracyjnych dla jeńców z armji bolszewickiej w Polsce i o prześladowaniu jakim podlegają jeńcy bolszewiccy w Strzałkowie i Tucholi.

Podsekretarz stanu p. Dąbrowski udał się 15 do 19 b. m. do wymienionych obozów w Wielkopolsce i na Pomorzu celem sprawdzenia faktycznego stanu rzeczy.

Wiceminister zwiedził ziemianki żołnierskie i oficerskie, kuchnie, łaźnie, szpitale zakaźne i chirurgiczne, oddziały dla kobiet wziętych do niewoli Polaków z Kresów, których bolszewicy wcielili przymusowo do swojej armji. Wiceminister rozmawiał z delegacją oficerów komunistów w Strzałkowie, oraz z delegacją blisko 2 tysięcznego obozu oficerskiego w Tucholi.

Wszyscy jeńcy bez wyjątku przyznali, że wyżywienie jest wystarczające i że skarżyć się nie mogą. Jeńcy otrzymują dzienną rację żołnierza polskiego. Kuchnie żołnierskie i oficerskie są w zarządzie jeńców, którzy odbierają należny przydział dla poszczególnych grup baraków, kontrolują go i przygotowują strawę.

Na skargi jeńców, że brak im ubrania, bielizny i dostatecznej ilości pieców i że w tych warunkach trudna jest walka z tyfusem plamistym, dezynterją i cholerą, Podsekretarz stanu oświadczył, że braki te istnieją w całej Polsce w obozach jeńców i że z nimi Rząd polski musi staczać walkę. To co Polska ma, to jest żywność, daje jeńcom w dostatecznej ilości. Co do śmiertelności od chorób zakaźnych to oficerowie stojący na wyższym stopniu inteligencji wykazują bardzo niski odsetek śmiertelności.

W Strzałkowie oświadczyli oni podsekretarzowi stanu Dąbrowskiemu, że od dłuższego czasu nie ma wśród nich wypadków śmierci nad to, że mogą pracować nad swojem wykształceniem (zorganizowali naukę języków obcych i kształcą także żołnierzy analfabetów). Jest nie prawdą jakoby były stosowane kary cielesne. Władze obozowe obchodzą się z jeńcami humanitarnie, władze polskie robią wszelkie wysiłki na tej drodze nieustannie, aby obozy jeńców odpowiadały nowoczesnym warunkom sanitarnym.

Podsekretarz stanu oświadczył delegatom oficerskim, że byłby szczęśliwy, gdyby rząd sowietów otaczył taką samą opieką oficerów i żołnierzy Polaków w Rosji, jak to czyni Rząd polski z jeńcami bolszewickimi w Polsce. Niestety, wiadomości jakie posiada stwierdzają nadzwyczaj opłakany stan naszych jeńców i brak dla nich humanitarnych względów.

JERZY JUNOSZA-GAŁECKI. 4)

„Fin de siècle“

próba syntezy.

Na szlakach ewolucji.

(Dokończenie).

Victor Hugo tworzy tę drugą epokę romantyzmu; styl jego, do baroku znowu zbliżony, obfituje w grube barwy, ciężkie masywne dźwięki i wielkie a puste słowa, obcuje na afektację teatralną. Efektowna robota techniczna zastępuje walory stylu, brutalna siła intensywność w odczuwaniu. Ten dawniej osławiony liryzm tego okresu jest tylko czczą retoryką nastrojoną na tkliwy ton zasadniczy.

Naturalizm powstaje jako reakcja zmysłu rzeczywistości przeciw nierealnej tendencji romantyzmu; z drugiej strony walczy też naturalizm w obronie smaku estetycznego, zrażonego poetyzującą a płaską przesadą romantyzmu i jego bohaterską pozą, cechami jego drugiego okresu. Naturalizm czerpie swe teorje z pierwotnego realizmu; wydoskonalając je w kierunku ścisłości, zacieśnia sobie jednak horyzonty myślowe. Filozoficznem jego podłożem jest materjalizm, a więc i złączone z nim nauki przyrodnicze, wkraczające pod protektoratem materjalizmu na teren filozofji. Naturalizm chce wykluczyć fantazję ze sztuki; Zola natomiast tylko dzięki tej fantazji nie poszedł w zapomnienie. Intuicja kryje się u niego poza rusztowaniem naukowych, często i pseudo-naukowych badań, by monotonię tę ożywić, by czytelnika ogrzać i porwać. Widzimy więc rażący kontrast między praktyką a teorją i niemożność zastosowania jej w całej swej rozciągłości. Teorja naturalizmu, skrajnie pojęte, wrogie są duchowi sztuki, możliwość stworzenia prawdziwego dzieła sztuki leży tutaj tylko w przełamaniu własnej teorji; w roli posiłkowej, drugorzędnej, może ona korzystnie wpływać, jako hamulec nieokiełzanej fantazji, jako krytyczna świadomość i t. d., podłożem twórczości, jednak być nie może.

Ścisły naturalizm, nie mogąc wydać z siebie większych dzieł, zaczyna się rozglądać w napływie nowych, życiodajnych myśli; rozszerzając się kosztem konsekwencji, zacierając swe pierwotne cechy, traci naturalizm rację bytu jako artystyczna samodzielna teorja. Powstają epokowe dzieła Ibsena, Tołstoja, Dostojewskiego i młodego Gerharta Hauptmanna; przerastają one strukturę pierwotnego naturalizmu. Zatraca tutaj on swą ciasnotę i staje się sztuką bezwzględnej prawdy, widzianej już jednak przez pryzmat indywidualizmu; towarzyszy mu socjalizm, by zaintonować pieśń tych, których dotychczas nieme cierpienia teraz wyzywającym akcentem rozpaczliwej skargi brzmią w sztuce. Oto Gerhart Hauptmann, jako naturalista, Tołstoj marzy o religji humanitaryzmu, o miłości braterskiej, ogarniającej wszechświat, odrzuca wszelkie zdobycze kulturalne i cywilizacyjne, jako fałszywy blichtr kryjący pod sobą deprawację i dąży do prymitywnych form bytu. Dostojewski prowadzi nas na drogi zbłąkanych dusz, błagając o lepsze, głębsze ich dróg zrozumienie. Z przerażającą wprost ścisłością odtwarza typy ludzi dotkniętych degeneracją i wyszukuje w nich skryte, duchowe wartości.

Ibsen woła o prawdę, o szczerość w stosunkach ludzkich, widząc na tej drodze jedyną możliwość ich uzdrowienia. Wszyscy ci twórcy posługują się w mniejszym lub większym stopniu techniką naturalizmu; nie poddają mu się jednak ze względu na jego brak ekspansywności. Naturalizm nie umie się do różnych indywidualności stosować; jako kierunek objektywny nie uznaje on zresztą subjektywnego punktu widzenia, charakterystycznego i koniecznego dla twórcy. Wytworzył pod technicznym względem sporą ilość środków stylistycznych, wyrobił dar spostrzegawczy i zmysły, bezwiednie przyczynił się nawet częściowo do wyrafinowania artystycznego, święcącego swe triumfy w następnym okresie.

Wytwarzają się prądy, jak impresjonizm itp., zdążające do oddania wrażeń, powstałych pod wpływem bezpośredniego kontaktu z naturą. Impresjonizm ogranicza się do prawie wyłącznego widzenia zmysłowej barwy, z pominięciem linji i formy; rozwinie się on nieco odmiennie w następnym okresie.

Naturalizm przeradza się, zmienia swą postać, modyfikując swe zasady; upada pozytywizm, wykwit ewolucji materjalizmu i jedna z myślowych dźwigni naturalizmu; sztuka zwraca się ku ideałom romantyzmu, ku mistycyzmowi, ku ideom religijnym.

Budzi się na nowo romantyzm, nadżarty jednak sceptycyzmem, płynącym z wiekowych doświadczeń, chorowity i smutny odwraca się ze zgrozą niemal od życia rzeczywistego.

Co do muzyki, to jest ona ważnem podłożem sztuki romantycznej; pracuje w jego ewolucjach, jest jego sztuką, jak architektura i rzeźba sztukami klasycyzmu. Skostniałe formy muzyczne, użyteczne jeszcze dla Mozarta, estetycznego formalisty i dziecka epoki rococo, burzy Beethoven ruchem olbrzymim, by przedstawić swą potężną filozofję w tonach. Słyszymy granitowe jego hasło: wolność, czujemy zmaganie się ducha ludzkiego z postawionemi mu zaporami. Beethoven wyśpiewał w niebotycznem powiększeniu myśli Schillera, stwarzając ich ekstatyczną apoteozę. On właściwie, nie Schiller, jest antypodą Goethego. Muzyka zaznaczyła pierwej i czyściej od literatury bojowy ton romantyki; literatura romantyczna, jak widzieliśmy, straciła cechy szlachetnego artyzmu, chcąc dostroić się do silniejszego tonu. Z tej epoki jedynie romantyzm polski dorównuje potędze romantycznej muzyki. Siła jego tłumaczy się, pomijając względy polityczne i życiowej natury, wielkim zasobem czynników twórczych, niespożytych, już gdzieindziej przez klasycyzm. Po Beethovenie zabiera głos Szopen, dusza o przeczulonych strunach artysty marzyciela. Rozpacz wiejąca z tych potarganych dźwięków, żałośna zaduma, łagodne i tragiczne zarazem rozmarzenie, niemoc koncentracji w jednem miejscu — cecha, która w muzyce do nowoczesnej harmonji doprowadza — tęsknota szukająca śmierci, niebytu, zamknięcie się w sielankowym nastroju swojskich wsi, wspinanie się na szczyty bohaterskiej miłości ojczyzny, a przytem szerokie horyzonty, ogól-

Fantastyczna strategja.

Berliner Tageblatt z 22 b. m. zamieszcza mapę Polski z rzekomym rozkładem sił wojskowych polskich w połowie stycznia b. r. Ma to być jeden z załączników do noty niemieckiej, w sprawie rzekomego zbrojnego sprzysiężenia polskiego na Górnym Śląsku i koncentracji wojsk polskich na granicy niemieckiej. Mapa wraz z objaśnieniem informuje, że armja polska w połowie stycznia wynosiła 400 000 ludzi. Z tego na froncie bolszewickim stoi 8 dywizji i 2 brygady kawalerji, na froncie litewskim 4 dyw. i 3 bryg. kawalerji, na pograniczu Prus wsch. jedna dywizja i konna straż graniczna, na Pomorzu $^1/_4$ dywizji i konna straż graniczna, w Wielkopolsce 3 dywizje i 2 bryg. zapasowe, na pograniczu G. Śląska od Wielkopolski do Częstochowy 17 000 żołnierzy P. O. W. (na pograniczu od Częstochowy do granicy czeskiej 4 do 5 dywizji, na samym G. Śląsku 14 000 żołnierzy P. O. W.).

Charakterystycznem jest, że mapa i objaśnienie nie wykazują żadnych wojsk na pograniczu polsko czeskiem od granicy Śląska aż do granicy rumuńskiej. W objaśnieniu do mapy powiedziane, że połowę swojej armji skoncentrowała Polska na pograniczu niemieckiem i ogołociła front litewski i bolszewicki zwłaszcza ten ostatni, gdyż przed końcem kwietnia t. j. zanim nie stopnieją śniegi i lody, nie można się tam spodziewać ze strony bolszewickiej poważnych kroków zaczepnych, a tymczasem będzie można się załatwić ze sprawą górnośląską.

W przeciwieństwie do tych zbrojeń polskich, pisze *Berl. Tageblatt*, Niemcy na pograniczu Polski nie posiadają żadnych wojsk. Wedle warunków narzuconych Niemcom w Spaa, musieli oni zredukować swoją armję do 150 000 ludzi zdemobilizowano nawet 8 brygadę śląską z siedzibą w Wrocławiu a reszta wojska niemieckiego przebywa w koszarach w kraju. Na granicy niema ani jednego żołnierza. Patroluje tam tylko straż graniczna. Zdaje się, że nawet w Niemczech mało jest takich ludzi, którzy uwierzą w tę mapę i objaśnienia.

Tajne układy.

W rozmowie z dziennikarzami Albat, łotewski minister spraw zagranicznych, poruszył sprawę tajnych układów, zawartych rzekomo między kilkoma państwami bałtyckiemi. Albat oświadczył, że konferencja bałtycka, odbyta we wrześniu, przyjęła projekt konwencji politycznej, której nie opublikowano na życzenie jednego z państw bałtyckich. Aby stać się prawomocną, konwencja ta winna była być ratyfikowaną do 15 grudnia przez rządy innych państw bałtyckich, reprezentowanych na konferencji. Ponieważ zaś ratyfikacja nie nastąpiła ze strony żadnego z państw bałtyckich, przeto konwencja traci wszelkie znaczenie. Konwencja militarna zaś nie może być zawartą, gdyż musiałaby ją poprzedzać konwencja polityczna. Nad zawarciem konwencji politycznej dyskutowane dotychczas jedynie z Estonją. W dalszym ciągu rozmowy poruszył minister sprawę uznania Łotwy de jure. Sprawa ta budzi w całym kraju wielkie zainteresowanie. Minister oświadczył, że nie tylko Włochy, lecz także i Francja gotowa jest uznać Łotwę de jure. Ta zmiana kursu politycznego we Francji nie jest bynajmniej następstwem zmiany gabinetu. Należy się spodziewać, że Briand niewątpliwie zainauguruje nową politykę w sprawach Rosji i państw bałtyckich.

Uchodźcy polscy w Indjach.

Kurjer Warszawski otrzymał następujące pismo:

Jak już było ogłoszone w prasie, pozostajemy w Ahmednagórze, obok uchodźców innych narodowości, jesteśmy przeważnie jeńcami wielkiej wojny z b. armji austrjackiej, zbiegłymi z Turkiestanu z początkiem 1920 r. do Persji i przesłanymi do Indji przez władze angielskie celem dalszego odesłania do domu. Jest nas tutaj obecnie 23. Podobnie pozostaje w Belgaumie, o ile nam wiadomo, 77 uchodźców polskich obojej płci, głównie zesłańców z czasów caratu do Turkiestanu.

W ucieczce naszej z bolszewickiego Turkiestanu, pełnej uciążliwości i niebezpieczeństw życia, wiedzeni byliśmy gorącem pragnieniem powrotu do rodzin i rodzinnych stron, od których jesteśmy oderwani od 6 lat przez wojnę i niewolę i do kraju w celu oddania się na jego usługi.

Do władz angielsko-indyjskich, które przyrzekły nam, w myśl proklamacji gen. Mallesona w Meszedzie, rychłe odesłanie do domu po przekroczeniu granicy perskiej, zwracaliśmy się wielokrotnie z prośbą o odesłanie nas do domu. Stereotypową otrzymywaliśmy odpowiedź piśmienną, że stosowne przygotowania władze przedsięwzięły i jak najrychlej nas wyślą. W ostatnich miesiącach jednak nasz przełożony angielski (kolektor okręgu ahmednagorskiego) ustnie oświadczył nam, że stosunki polityczne tak się zmieniły, iż władze angielsko-indyjskie danego przyrzeczenia nie dotrzymają i że nasz rząd musi sam zająć się wyprawianiem nas do domu. Wskutek takiego stanowiska, rządy włoski i wiedeński zakupiły bilety na parowcach „Lloyd Triestino“ i swych poddanych do domu wyprawiły. Rząd praski przekazał swemu konsulowi w Bombaju potrzebną kwotę na wyprawienie uchodźców czeskosłowackich i mają oni odjechać w najbliższych dniach.

My, polscy uchodźcy, nie mogąc uzyskać o własnych siłach potrzebnych na przejazd kwoty, bo zamknięci w obozie, pozbawieni jesteśmy możności zarobkowania i nie mając żadnego innego sposobu wydostania się stąd do domu, zwróciliśmy się do Rządu naszego w Warszawie telegraficznie i piśmiennie z prośbą o łaskawe wydanie odpowiednich zarządzeń, jak również do poselstwa naszego w Londynie o interwencję. Otrzymaliśmy od Ministerjum spraw zewnętrznych odpowiedź, że sprawą naszego powrotu do kraju zajmie się poselstwo polskie w Londynie, ale dużo już upłynęło czasu, a o zarządzeniach owych jakoś nic dotychczas nie słychać. Okazuje się jasno, że nasz odjazd może być radykalnie załatwiony tylko przez zakupienie biletów na przyjazd okrętem i z tą prośbą zwracamy się telegraficznie do naszego Rządu w Warszawie, a Szanowną Redakcję prosimy o łaskawe poparcie naszej prośby, od której rozstrzygnięcia zależą nie tylko nasze losy, lecz też naszych rodzin w kraju.

Polscy uchodźcy w Ahmednagorze“.

Ahmednagor, 21 grudnia 1920 r.

Nasze sprawy.

* Rząd polski mianował członkami rady portowej w Gdańsku dr. Antoniego Bermana, dr. St. Sławskiego, Wacława Gattlika i Stefana Grabskiego, a nominacja piątego członka nastąpi później.

* W najbliższym czasie przybyć ma delegacja sowiecka, która ma przeprowadzić kontrolę wykonania uchwał w sprawie reewakuacji jeńców i ewakuowanych, analogicznie do kontroli delegacji polskiej z p. Zaleskim na czole, która z początkiem lutego przyjedzie do Moskwy.

* Traktat handlowy pomiędzy Polską a Francją jest już w punktach zasadniczych przygotowany. Obecnie pomiędzy obu rządami toczy się wymiana zdań co do pewnych drobnych szczegółów.

* Traktat handlowy między Polską a Czechosłowacją wejdzie w najbliższych dniach na drogę realizacji.

Pierwsze kroki Brianda.

W odpowiedzi na interpelację, oświadczył Briand, że przy utworzeniu gabinetu, miarodajnemi były jedynie korzyści Francji. Od 2 lat nie otrzymywała Francja żadnych wypłat na poczet długów niemieckich. Byłoby zaprzeczeniem sprawiedliwości, gdyby sprawcy nieszczęścia, które nawiedziło Belgję i Francję, uniknęli kary. Czy Niemcy mają wyjść z tej wojny z nieuszkodzonemi kopalniami węgla i fabrykami, jak po pokoju frankfurckim, który otworzyłby im wszystkie rynki, podczas gdy naród zaatakowany przez nich miałby być w nędzy? Nigdy.

Naród francuski świadomy swojej siły, oczekuje od rządu i parlamentu, aby zmusiły Niemców do przeświadczenia o zwycięstwie Francji. Nasz system nie wyklucza siły wobec Niemców.

Są tacy, którzy twierdzą, że Francja dlatego nie ujawniła przez dwa lata swoich żądań, aby domagać się spełnienia tych żądań brutalnie i w ten sposób przeprowadzić swój program imperjalistyczny. Jest to zupełną nieprawdą (ogólne burzliwe oklaski). Będziemy na konferencji jako wierzyciele dłużnika, który ogłosił niewypłacalność. Będziemy rozpatrywali możliwość chwilową i przyszłość. Mówiono o systemie ryczałtowym. Aljanci będą musieli zdać sobie sprawę z możliwości finansowych Niemiec. Byłaby to najgorsza chwila do ustalenia systemu ryczałtowego, gdyż wiązałaby sprzymierzeńców na przyszłość. Kasy państwowe niemieckie są wypróżnione, ale osoby prywatne nagromadziły majątki.

Należy stworzyć stosunek solidarności między temi osobami a państwem, aby ułatwić Niemcom spełnienie ich zobowiązań. Sprzymierzeńcy nie przyjęli żadnego warunku postawionego przez Niemcy. Sprawa znajduje się w stadjum badania. Byłoby niebezpiecznem a także bezskutecznem odwoływać się do przemocy, gdyby Francja nie żyła w zgodzie ze wszystkimi aljantami.

Premjer wskazuje następnie na konieczność jednolitego postępowania, wywołanego zwycięstwem. Ma nieje przekonanie, że alianci uznają tę konieczność i będą jednolicie postępowali. Jeżeli nie uznają jednolitości, wówczas dadzą Niemcom możność wycofania się ze znacznej części ich zobowiązań. Jeżeli natomiast żądania pod adresem Niemiec będą ustalone i jeżeli będzie wypłacalność Niemiec wyjaśniona, w takim razie będzie pewnem, że Niemcy nie unikną następstw, gdyby próbowali się cofnąć. Musimy naszym sprzymierzeńcom wyjaśnić, że interes wszystkich wymaga uzyskania trwałego pokoju (oklaski).

Dzienniki stwierdzają jednogłośnie olbrzymi sukces, odniesiony przez Brianda. Sukces ten przypisują dzienniki otwartości i szczerości, z jaką Briand przystąpił do rozwiązania trudności obecnej doby.

• Prasa wyraża zadowolenie z wyniku głosowania, które wedle *Journala*, — daje Briandowi zupełną swobodę i pełną powagę w obronie interesów francuskich na konferencji paryskiej. Wszystkie dzienniki wyrażają zaufanie w szczerość i zdolność polityczną Brianda. *Petite Republique* widzi w przemówieniu Brianda wstęp do rokowań na konferencji paryskiej.

Olbrzymia większość głosów, jaką uzyskało oświadczenie rządowe francuskie w parlamencie, wywołała w kołach angielskich ogromne zadowolenie. Wybitne osobistości angielskie oświadczają, że zaufanie wyrażone dla rządu Brianda przez parlament pozwala mieć jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Sfery angielskie i otoczenie Lloyda Georgea są przekonane, że na najbliższej konferencji paryskiej nie ujawni się żadna różnica zdań pomiędzy Francją a Anglją.

Niemcy i Rosja.

Reichstag obradował dziś nad interpelacją niezawisłych w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Rosją.

Minister spr. zagr. dr. Simons oświadczył, że nie jest winą rządu niemieckiego, jeżeli stosunki dyplomatyczne z Rosją nie ukształtowały się pomyślniej. Wymiana towarów została wstrzymana z powodu wiadomych skutków rewolucji rosyjskiej. Nowa forma rządu zawiodła, przybrała ona charakter autokratyczny. Rosja — mówił dalej minister — nie mogła nam zaofiarować żadnych towarów wymiennych, skutkiem czego rozbiła się wszelka polityka wymiany. Co prawda, są Niemcy jedynym krajem tranzytowym ze wschodu i na wschód.

Niemcy zawarły by chętnie z Polską układ, ale do tego jest potrzebne poczucie wzajemności. Wypadki ostatnich dni wykazały, że o porozumieniu jeszcze niema mowy, w każdym razie obecnie toczą się rokowania. To samo dotyczy także i Litwy. Upadek rosyjskiego ruchu transportowego jest notoryczny. Pozostaje dotąd zagadką, jak Rosja może jeszcze przerzucać tak ruchliwie swoje oddziałki wojsk. Dla odbudowy gospodarczej, jest atoli system kolejowy, panujący w Rosji, niedostateczny. Największe trudności sprawia przymus pogodzenia systemu kapitalistycznego z systemem bolszewickim. Traktat pokojowy nie zakazuje nam zawierania umów z Rosją, nie wiemy jednak, czy takie umowy znalazły by ogólne uznanie, gdyż rząd sowiecki nie jest dotychczas ogólnie uznany.

Minister wywodzi dalej, że dopóki nie dano satysfakcji za zamordowanie Mührbacha, dopóty nie mogą być podjęte na nowo stosunki między Niemcami a Rosją. Minister chętnie wyrównałby drogę na porozumienie z mocarstwami zachodniemi w kwestji wschodniej. Dlatego też nie przykłada żadnej wagi w sprawie ubiegania się o koncesje. Jeżeli Rosja przestanie uprawiać niepożądaną propagandę w Niemczech, wówczas będzie można pomyśleć o nowem porozumieniu.

Minister kończy swoją mowę napomnieniem, aby nie obawiano się tego, że inne mocarstwa Niemcy ubiegą. Żadne obce mocarstwa — mówił minister — nie są w stanie bez nas zawierać umowy z Rosją. Nie mamy powodu popierać rządów sowieckich, ani też prawa współdziałać nad upadkiem rządu sowieckiego. Nie chcemy być terenem nowej wojny.

Ze świata.

— Angielski prezydent ministrów ma proponować na konferencji paryskiej, by Austrji udzielono kredytu 50 miljonów ft. ang. W związku z tem przedłoży Lloyd George sprzymierzeńcom plan wypracowany przez rząd angielski w sprawie kredytów dla niektórych państw posiadających niską walutę, a pragnących podniesienia kursu wekslowego i zwalczenia przesilenia gospodarczego.

---

niające ogrom światów; sprzeczne te czasem ze sobą pierwiastki żyją w duszy Szopena, duszy zbliżonej do Novalisa i do romantyzmu polskiego; Szopen toruje drogę do neoromantyzmu.

We Francji pracuje demonicznie wprost fantazja Berlioz'a nad wydoskonaleniem instrumentacji, nad rozwinięciem form muzycznych i wzbogaceniem środków wyrazu; w Niemczech marzy Schumann, subtelny liryk, pozbawiony wielkości i siły cechującej n. p. Szopena, o niebieskim kwiecie romantyzmu i o dziwacznych dworach baśni (styka się tutaj z twórcą artystycznego okkultyzmu z E. Th. A. Hoffmannem); Mendelssohn zamyka się w wytwornych, lecz zimnych ramach klasycystyki. Ruch muzyczny robi wrażenie wyczekiwania geniusza, któryby stworzył syntezę i uwydatnił indywidualnością swą całokształt romantyzmu.

Przychodzi Ryszard Wagner, romantyk czystej krwi, obdarzony niezwykle szerokim talentem, geniusz, znajdujący w swej sztuce wyraz dla najszerszej skali przeżyć, uczuć i myśli; jego dzieła są *fine fleur* neoromantyzmu, jego hasłem i początkiem. Wagner łączy w sobie wybitny dar twórczy ze ściśle pracującym rozumem artystycznym. Pragnie on dać w swej sztuce obraz całego życia, (widziany naturalnie z wysokiej perspektywy symbolizmu). Za pomocą muzyki dociera do tajników duszy ludzkiej. Pozorny chaos jego sztuki jest w rzeczywistości oddaniem wewnętrznej, psychicznej prawdy. Muzyka uzyskała dzięki twórczości Beethovena swobodę, twórczość jego była wielką koncentracją wszystkich sił w jednym punkcie celem rozbudowania fundamentu położonego przez Bacha. Wagner rozszerza muzykę, zdobywając jej coraz to nowe światy; jego twórczość jest tylko pozornie przełomem. Przełomu dotknął Beethoven, lecz koncentracja charakteru jego twórczości nie pozwalała mu go plastycznie uwydatnić i rozszerzyć; on dał tylko hasło, które Wagner podjął, ze wszystkich stron blaskiem swego geniusza oświetlił i praktycznie zastosował. Sztuka tego uniwersalnego geniusza mieści w sobie potęgę świętą i nieskalanej obok druzgocącej elementarnej siły, obok czarujących subtelnych drgnień muzycznych. W „Tristanie“ sztuka jego jest sztuką świata dalekich, bezbrzeżnych oceanów, niebotycznych szczytów, samotności, pessymizm. „Pierścień Nibelunga“ odtwarza go ze strony życiowej, realnej, ze strony biegu zdarzeń; w „Tristanie“ mamy pessymizm, widzimy z wewnątrz, pessymizm dusz ludzkich, których tęsknota celem Nirwana; w „Parsivalu“ modyfikuje Wagner te tendencje na rzecz chrześcijańskiej ownegacji życiowej i nadziei szczęścia w zaziemskim bycie, w zasadzie jednak pesymistą zostaje, gdyż od tego życia się odwraca. Zostaje nim też w „Mistrzach śpiewakach“ odbiegających pozornie od tego tła; są one dziełem wytchnienia po twórczości „Tristana“, są krótkim powrotem na łono życia; czuć jednak w nich za silną dozę sceptycyzmu i rezygnacji (H. Sachs, głównym ich bohaterem), by je uważać za dowód twałszego optymizmu.

Pessymizm ten styka się z filozofją Schopenhauera i tworzy wraz z twórczością Nietzschego podwaliny następnego okresu.

— Rząd gruziński naruszył traktaty z Rosją sowiecką i wzbraniał się oddać okręt rosyjski, który został przez zwolenników generała Wrangla przywieziony do jednego z portów gruzińskich. Wobec tego, gdy następnie władze gruzińskie obrzuciły w Baku flagę rosyjską, zastanowił rząd sowiecki wywóz nafty do Gruzji. W odpowiedzi na to rząd gruziński skonfiskował własność republiki Azerbajdżanu, znajdującą się na terytorjum gruzińskiem.

— Generalisimus armji serbskiej wojewoda Misicz zmarł.

Program gimnazjum państwowego

Po rzeczowem opracowaniu „Programu naukowego szkoły średniej" (Warszawa 1919), Ministerstwo Oświaty, opierając się na zawartych w nim zasadach, przystąpiło do wydania szczegółowych już programów i wskazówek metodycznych do nich. Dzięki intensywnej pracy wydziału programowego sekcji szkolnictwa średniego ogłoszono drukiem w ubiegłym roku szkolnym „Program gimnazjum państwowego niższego", w bieżącym zaś roku takiż program gimnazjum wyższego.

Opracowanie programu, na zupełnie nowych podstawach opartego, nie jest rzeczą łatwą, mimo, że Ministerstwo powołało do współpracy nad nim szereg wybitnych uczonych i pedagogów. Nie mogąc zatem już na bieżący rok szkolny wypracować całego programu gimnazjum wyższego dało, aby zaspokoić najsilniejszą potrzebę, szczegółowy program klasy IV (pierwszej klasy gimnazjum wyższego) i ramy programu klas następnych.

Opierając się na podziale szkoły na siedmioklasową szkołę powszechną lub też, jak na razie, na trzyklasowe gimnazjum niższe oraz na pięcioklasowe gimnazjum wyższe, program obejmuje to ostatnie, w którem wyróżnia cztery typy, zwane oddziałami. Zasadą podziału na te oddziały jest dążność Ministerstwa, aby w każdym z nich inna grupa przedmiotów była podstawą nauczania, t. zn., aby nauczyciel, mając do dyspozycji większą ilość godzin dla danego przedmiotu, mógł tu zastosować w całej pełni najlepsze metody nauczania.

I tak w oddziale przyrodniczo matematycznym podstawą nauczania jest grupa nauk przyrodniczych w całem gimnazjum wyższem na ogólną liczbę 163 godzin lekcji i zajęć praktycznych godzin 74. Oddział neohumanistyczny opiera się na języku ojczystym i historji z szerokiem uwzględnieniem matematycznych i przyrodniczych. (Języki i historja mają godzin 64 i pół na ogólną liczbę 1590. W oddziale humanistycznym największą ilość godzin przeznaczono dla języka ojczystego, historji i łaciny (67 i pół na ogólną liczbę 166 godzin), w oddziale zaś klasycznym podstawą jest filologia klasyczna z 68 godzinami na ogólną liczbę 169 godzin lekcji i zajęć praktycznych.

W każdym z powyższych oddziałów zwrócono jednak baczną uwagę na przedmioty ojczyste, a zwłaszcza na język polski, które wyposażono w taką ilość godzin, aby — jak czytamy w „Przedmiocie" — „młode pokolenie mogło dobrze poznać i głęboko umiłować Polskę zarówno dawną jak współczesną".

W końcu zaznacza Ministerstwo, co z uznaniem podnieść należy, iż nie uważa tego programu za ostatni swój wyraz w tej sprawie, ale za jedną więcej ankietę, w której powinni zabrać głos kompetentni czytelnicy programu, a zwłaszcza nauczyciele, stosujący go w praktyce.

KRONIKA.

Lwów, dnia 24 stycznia 1921.

Kalendarz.
Wtorek, 25 stycznia.
Rzym. kat.: Nawrócenie św. Pawła.
Gr. kat.: Tatjany.
Słowiański: Miłosza.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 46 rano, zachód o godz. 4 min. 43 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe 0 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki** wyjechał wczoraj wieczorem w sprawach urzędowych do Warszawy.

— **Dr. Włodzimierz Sokalski** został zwolniony z obowiązków naczelnika wydziału polityczno prasowego i przydzielony w charakterze starszego radcy ministerjalnego do Wydziału wniosków ustawodawczych Departamentu legislatywnego.

Kierownictwo Wydziałem polityczno prasowym Prezydjum Rady Ministrów powierzone zostało naczelnemu redaktorowi *Monitora Polskiego* p. Wojciechowi Baranowskiemu.

Dr. Sokalski odznaczył się na dotychczas piastowanem stanowisku wielką sprężystością, znajomością powierzonego sobie resortu, pracowitością i uczynnością, co zjednało mu uznanie zwierzchników i tych wszystkich, którym wypadło się z nim stykać w urzędowaniu.

— **Pomnożenie Skarbu Narodowego.** Rozszerzając działalność Głównego Komitetu Popierania Skarbu Narodowego, Wydział Wykonawczy poparł inicjatywę Wicedyrektora Głównego Urzędu Probierczego, p. Aleksandrowicza, w rezultacie której powstał przy Głównym Urzędzie Probierczym „Podkomitet Fachowy", w którego skład weszły następujące organizacje:

1. Cech jubilerów, złotników i grawerów m. Warszawy;
2. Stowarzyszenie jubilersko-zegarmistrzowskie;
3. Stowarzyszenie „Djament";
4. Zgromadzenie zegarmistrzów;
5. Urzędnicy Głównego Urzędu Probierczego.

Podkomitet rozpoczął już swą działalność, przyczem między innymi delegat firmy p. f.: „Adolf Modro" ofiarował na Skarb Narodowy $\frac{1}{4}$ funta złota, wartości 25.000 Mk., urzędnicy zaś Głównego Urzędu Probierczego zobowiązali się składać 1 proc. miesięcznej pensji na cele zakupu złota dla Skarbu Narodowego.

Jednocześnie za przykładem Małopolski, Narodowa Organizacja Kobiet postanowiła stworzyć dla zbiórki złota, srebra etc. na Skarb Narodowy podkomitet, w którego skład weszą Stowarzyszenia kobiece.

— **Z Ministerstwa Sztuki i Kultury.** Wobec licznych zapytań, zwracanych do Ministerstwa Sztuki i Kultury w sprawie uruchomienia Szkoły Sztuk Pięknych, Wydział II Ministerstwa podało do wiadomości, że statut nowej wyższej uczelni w najbliższym czasie będzie wniesiony na Radę Ministrów, poczem powołana będzie komisja pozaministerjalna, która przedstawi Ministerstwu kandydatów na członków pierwszego senatu uczelni.

— **Urząd Emigracyjny** podaje do wiadomości emigrantów, że opłata za wizę od dnia 20 stycznia r. b. będzie wynosiła 100 marek.

Podaje się do wiadomości emigrantów, udających się do Kanady, następujące przepisy i wymagania Kanadyjskiej Ustawy Emigracyjnej:

1. Emigranci muszą odbywać podróż bezpośrednio z kraju urodzenia, ewentualnie obywatelstwa do miejsca lądowania, t. zn., że emigrant posiadający paszport zagraniczny, wydany przez władze polskie, winien wyjechać z granic Polski i nie ma prawa podczas podróży zatrzymać się przez czas dłuższy w żadnem państwie, przez które przejeżdża.

2. Ustawa zabrania prawa lądowania w Kanadzie analfabetom z wyjątkiem ojca, dziadka ponad lat 55, lub żony, matki i babki oraz dzieci do lat 16, obywateli kanadyjskich.

3. Z dniem 15 stycznia 1921 r. wchodzi w życie rozporządzenie Generalnego Gubernatora oraz Rady Ministrów (Odder in Council), mocą którego to rozporządzenia od przybywających robotników przemysłowych i pracowników handlowych, wymaganem będzie posiadanie 250 dolarów.

Nieprzestrzeganie powyższych przepisów pociąga za sobą internowanie i deportowanie emigranta przez władze kanadyjskie.

— **Wycieczka dziennikarska do Wielkopolski.** Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie otrzymało następujące pismo:

Syndykat Polskich Dziennikarzy Poznańskich w myśl uchwały Zarządu, zatwierdzonej przez walne zebranie S. P. D. P. organizuje w dniach od 28 lutego do 3 marca wycieczkę dziennikarzy polskich do Wielkopolski. Wycieczka ta, której zapewniły poparcie Ministerstwo b. dzielnicy Pruskiej i magistrat m. Poznania ma na celu zaznajomienie kolegów dziennikarzy z dzielnicą wielkopolską, jej życiem kulturalnem i gospodarczem.

Syndykat Polskich Dziennikarzy Poznańskich ma zaszczyt zaprosić Szan. Tow. Dziennikarzy Polskich do łaskawego udziału w tej wycieczce, łącząc uprzejmą prośbę o nadesłanie zgłoszenia z podaniem nazwisk i liczby osób w terminie najdalej do dnia 30 stycznia na ręce Sekretarjatu S. P. D. P. (Poznań ulica Skarbowa 7, II p.) poczem Sekretarjat roześle zgłoszonym uczestnikom wycieczki jej szczegółowy program oraz bilety wolnej jazdy koleją.

Zarząd Syndykatu Polskich Dziennikarzy Poznańskich. — Prezes dr. B. *Marchlewski*. Sekretarz *Juljusz Jeyde*.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Towarz. dziennikarzy polskich we Lwowie, redakcja *Gazety Lwowskiej*, Podwale 3.

— (z) **W sprawie opery lwowskiej.** W sali Tow. politechnicznego odbyła się wczoraj po południu z inicjatywy klubu recenzentów muzycznych konferencja na temat upaństwowienia teatru miejskiego pod względem operowym, oraz postawienia postulatów zarządowi miasta w chwili zmiany kierownictwa teatru. W zebraniu wzięli udział wszyscy krytycy muzyczni we Lwowie członkowie klubu recenzentów z prezesem prof. Neuhauserem, imieniem miasta, wiceprez. Chlamtacz z członkami komisji teatralnej, prof. dr. Pazdro, Leon Piniński, Aleks. Krzeczunowicz, dr. Ignacy Dembowski, kilku profesorów szkół muzycznych we Lwowie, redaktorowie pism lwowskich i t. d.

Przewodnictwo obrad objął p. Stanisław Rybiski. Po zagajeniu konferencji przez prof. Neuhausera obszerny, interesujący i trafny referat o poziomie artystycznym opery lwowskiej wygłosił dr. Bielicki.

Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos p. Eustachy Bukowski, jeden z twórców znanej opery stanisławowskiej, p. A. Krzeczunowicz, wiceprez. Chlamtacz i radny Włodzimirski.

Nie ulega wątpliwości, że szczegóły poruszone w dyskusji zużytkuje zarząd miasta w pracach około reformy teatru lwowskiego.

— **Śnieżyca.** Urażona ciągłemi drwinami z powodu rzekomego jej niedołęstwa, zima zdecydowała się pokazać, na co stać ją. Wczoraj już przez dzień cały dostrzegać było można zwiastuny złego humoru surowej pani. Zalatywał trwożny, dygocący wiatr północny z szeptem przestrogi, a co otrzepnął sprzydła leciał z nich puch biały.

W nocy z ostępów gdzieś septemtrjonalnych zerwał się orkan do blizzardu podobny i śniegiem naresznie, tak dawno niewidzianym, prawdziwym śniegiem zasypał miasto, że zbudzone, ujrzało się jakby pod gronostajowym płaszczem.

Śnieżyca nie ustała dotąd. Wirują i kłębią się w dalszym ciągu tumany białej zadymki, jakby sam lucyper je podpędzał.

— **W sprawie plebiscytu w Wileńszczyźnie.** Od komitetu obrony kresów wschodnich otrzymujemy, co następuje:

„W połowie lutego ma się odbyć plebiscyt w Wileńszczyźnie. Wielu Polaków musiało wyemigrować z tej ziemi wobec wypadków wojennych. Wrogowie Polski pokładają w tem wielkie swoje nadzieje.

Nie dajmy się! Spełnijmy swój obowiązek narodowy! Niech każdy mieszkaniec ziemi wileńskiej wróci na czas plebiscytu i skorzysta ze swego prawa głosu.

Komitet obrony kresów rejestruje wszystkich, życzących wyjechać, ułatwia wszelkie formalności i zapewnia przejazd tam i z powrotem.

Zgłaszajcie się, rodacy, w Warszawie do K. O. K. (Długa 50, pokój 409), na prowincji do starostw".

— **Z Uniwersytetu warszawskiego.** We wszystkich audytorjach panuje w uniwersytecie przepełnienie. Napływ studentów, a zwłaszcza studentek, jest tak wielki, że zaledwie połowa słuchaczy wykładów siedzi.

Nawet aula mieszcząca kilkaset miejsc bywa na niektórych wykładach przepełniona tak, że spora garść studentów słucha wykładów, stojąc w przyległych do auli korytarzach.

— **Nieruchomości państwowe na kresach wschodnich.** Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych przystąpiło do prac, mających na celu przeprowadzenie ścisłego wykazu nieruchomości państwowych, położonych na kresach wschodnich.

Wobec trudności, jakie obecnie nasunąć się muszą przy podjęciu tej akcji przez organa rządowe, niezbędny jest współdział nie czynników obywatelskich w sprawie komunikowania rządowi wszelkich informacji co do powyższych nieruchomości.

Wykaz ma objąć te nieruchomości, które miały dotychczas charakter majątków skarbowych, apanażowych, gabinetowych, bądź majątków nadanych z mocy ukazów carskich w dziedziczne posiadanie („pożałowannyja imienja"), majoratów („zapowiednyja imienja"), b. Banku włościańskiego, majątków fundacyjnych i instytucji publicznych wogóle, oraz tych, które znajdowały się pod zarządem państwowym.

Informacje tego rodzaju mogą być składane na piśmie pod adresem: Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych, wydział inwentaryzacji, Senatorska l. 15.

— **Egzamin kwalifikacyjny** dla nauczycieli szkół powszechnych rozpocznie się przed komisją egzaminacyjną w Brzeżanach częścią piśmienną dnia 28 lutego b. r. Podania wnosić należy najpóźniej do 20 lutego.

— **W Związku naukowo-literackim** wygłosi w poniedziałek 24 b. m., o godz. 8 wieczorem dr. Klaudjusz Żylski, dyrektor polskiego Banku kupieckiego odczyt p. t. „Linie rozwojowe polskiej polityki gospodarczej". Sala Tow. Politechnicznego (ul. Zimorowicza 9). Goście mile widziani.

— **Podwieczorek z tańcami,** urządzony wczoraj w salonach Kasyna i Koła liter. art. powiódł się — jak to było z góry do przewidzenia — doskonale. Przybyło nań kilkaset osób, do tańca stanęło par ponad dwieście, w bufecie panował ścisk i tłok, artystyczne karnety znalazły wielu chętnych nabywców, więc i fundusz wdów i sierót po dziennikarzach polskich wzrósł znacznie.

— **Odbudowa miast.** Krakowski obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast pod przewodnictwem ks. dr. Czaputy postanowił rozpisać konkurs publiczny, aby tą drogą uzyskać szereg rozpraw, któreby odpowiadały na pytania łączące się z rozwiązaniem kwestji mieszkaniowej ze strony gospodarczej i ze strony technicznej. Termin nadsyłania prac roczny. Na nagrody przeznacza komitet około 50.000 marek, uzyskanych ze sprzedaży swoich wydawnictw w sprawie odbudowy wsi i miast.

— **Na rzecz Górnoślązaków.** Stowarzyszenie kupców polskich postanowiło opodatkować się na rzecz plebiscytu górnośląskiego hurtownie w stosunku 3 proc., detaliczne w stosunku 10 proc. od brutta wpływów kasowych ze sprzedaży. Opłata nie może być niższą od trzykrotnej wysokości patentu za r. 1920, a więc najmniejsza ofiara wyniesie 6000 marek. Wyższe datki wynosić będą 18.000, 36.000 i 90.000 marek od firmy.

Komitet obrony Górnego Śląska donosi, że artyści Teatru Polskiego w Poznaniu ofiarowali do kasy komitetu jeden dzienną gażę w wysokości 4595 marek, a personal techniczny tegoż teatru 2400. Składki napływają dalej bez przerwy. W powiecie ostrowskim i gniewskim na Pomorzu uchwalono pobrać na plebiscyt od włościan i ziemian podatek od każdej morgi.

— **Zgrozą wstrząsające zapiski.** W pobliżu Tarnopola pod mostem kolejowym, znaleziono zwłoki dwóch mężczyzn, a obok nich porzucony karabin.

Według zeznań pewnego kupca z okolic Tarnopola, zabici byli obaj handlarzami koni. Mieli oni przy sobie około półtora miljona marek, które zwabiły niewykrytych dotąd morderców. Sprawcy nie ujęci.

W okolicy Potoka Złotego, ludność poruszona jest wiadomością o dwóch morderstwach dokonanych równocześnie we wsiach Sokołowie i Wróblinie.

Pierwsze morderstwo we wsi Sokołowie ma podkład rabunkowy. Dwudziestokilkuletni parobczak, Rusin, zwabił na swoje podwórze kupca, Stramberga, pod pozorem sprzedaży zydla. Uderzeniem siekiery pozbawił go życia, a następnie zrabował czterdziestokilka tysięcy marek.

Drugie morderstwo zaszło na tle złego pożycia małżeńskiego w rodzinie włościańskiej we Wróblinie.

Na drodze z Grabowca do Grzymałowa, niewyśledzeni dotąd bandyci zabili dwóch braci Hermana i Lejzora Fischborna z Tarnopola, przyczem zrabowali 150.000 marek, odzież zabitych i kosztowności.

— **Kongres katolicki.** Ks. kardynał Kakowski upoważnił Michała hr. Sobańskiego, prezesa Tow. im. Piotra Skargi do zwołania w Warszawie kongresu katolickiego.

Hr. Sobański zamierza zwołać kongres w pierwszych dniach lipca r. b. Dla prac przygotowawczych tworzy się komitet wykonawczy i prezydjum, złożone z powszechnie znanych działaczy katolickich.

W niedzielę d. 23 b. m. w sali Tow. rolniczego (Kopernika 30) odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich bractw, kongregacji i innych społecznych organizacji o ściśle katolickim charakterze dla omówienia programu zjazdu.

Dla poruszenia opinji szerszych warstw Tow. im. Piotra Skargi zwołuje wiec katolicki d. 2 lutego b. r. o godz. 5 po południu w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krakowskie Przedmieście Nr. 66).

— **O przyszłość Wilna.** Do Warszawy przyjechał z Wilna delegat Rzeczypospolitej polskiej p. Władysław Raczkiewicz. Przyjazd p. Raczkiewicza związany jest z ukonstytuowaniem się nowego składu komisji tymczasowej oraz ze sprawą aprowizacji Wilna.

— **Tow. polsko-amerykańskie.** W Warszawie odbyło się doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa polsko-amerykańskiego w siedzibie własnej w pałacu Staszica.

Na zebranie to, które odbyło się pod przewodnictwem p. Antoniego Wieniawskiego, przybyli wybitni przedstawiciele kolonii amerykańskiej w Warszawie i naszego świata naukowego i finansowego, handlowego i przemysłowego. Powzięto szereg uchwał, mających na celu rozszerzenie działalności instytucji, która powstała w końcu 1910 roku i ma na celu zbliżenie pomiędzy Polską a przyjaznemi nam St. Zjednoczonemi. Wskutek wydarzeń natury wyższej, jak inwazja bolszewicka, Tow. chwilowo było zmuszone do ograniczenia swych czynności, obecnie przystępuje ono do wznowienia pracy, licząc na poparcie szerokich mas społeczeństwa polskiego, które rozumie znaczenie stosunków polsko-amerykańskich.

Towarzystwo, mające dotychczas do wypełnienia zadania natury ekonomicznej, według powziętej na zgromadzeniu decyzji, zajmować się będzie sprawami tylko natury ogólnej i kulturalnej i kulturalnej. Dla rozwoju stosunków gospodarczych ze St. Zjedn. Tow. polsko-amerykańskie, jako założyciel, tworzy instytucję — Izbę przemysłowo-handlową polsko-amerykańską i prowadzić będzie dalej w tym zakresie rozpoczątkowane już przez siebie prace.

Towarzystwo w najbliższem czasie wystąpi z serją odczytów po polsku i angielsku z dziedziny życia St. Zjednoczonych. Najbliższe zebranie odczytowo i towarzyskie odbędzie się na początku lutego. Odczyt wygłosi na tem zebraniu p. Wiceminister skarbu, dr. Rybarski, który przebywał niedawno w Ameryce.

Prezesem honorowym Tow. jest p. I. Paderewski, członkami honorowymi poseł St. Zjedn. w Polsce p. H. Gibson oraz pp. Hoover i pułk. House.

— **Handel z Anglją.** Prezydent Ministrów Witos przyjął przedstawicieli handlu i przemysłu angielskiego. Agenci prosili, by wskazać im towary, które mogą mieć wolny wywóz. Towary te są oni gotowi eksportować do Anglji składając Rządowi polskiemu zobowiązanie, że równowartość uiszczać będą w walucie obcej ewentualnie w złocie.

— **Ostrzeżenie przed piciem spirytusu skażonego.** Okręgowy urząd zdrowia donosi, że w ostatnich czasach niższe warstwy ludności z powodu wysokich cen i zmniejszonej produkcji spirytusu rektyfikowanego używają do picia alkoholu denaturowanego. W skład tego alkoholu wchodzi t. zw. olej ketonowy, zawierający obok innych produktów suchej destylacji alkohol metylowy, który jest trucizną gwałtownie działającą wywołując nie w bardzo małej dawce ciężkie dla zdrowia następstwa. Należy zatem ostrzec ludność przed używaniem spirytusu denaturowanego do picia.

— **Tajne składy broni.** Władze koalicyjne wykryły dalsze tajne składy broni u Niemców. I tak w nocy z 20 na 21 stycznia w Rogtawie, w pow. rybnickim przytrzymano transport zawierający 18 karabinów maszynowych, 20 luf zapasowych, 143 skrzyń z amunicją, zawierających przeszło 60 000 nabojów, oraz 200 granatów ręcznych. Transport ten przemycano przez granicę od strony Czechosłowacji.

Dnia 22 stycznia wykryto w Żabotach, w pow. gliwickim u szynkarza, należącego do heimatstreuerów, 11 skrzyń z nabojami, 30 karabinów maszynowych, 1 pistolet rakietowy, 60 pasów z nabojami do karabinów maszynowych, 20 pałk gumowych.

Na dworcu kolejowym w Królewskiej Hucie skonfiskowano skrzynię, zawierającą 25 rewolwerów.

— **Niemcy „odrodzone“.** Komitet Górnośląski Zjednoczenia z Rzeczypospolitą Polską komunikuje: Towarzystwa Polskie w Berlinie i Charlottenburgu liczące kilkadziesiąt tysięcy członków pragnęły posłyszeć swoją mowę ojczystą ze sceny. Zaprosiły więc do Berlina nieliczne grono artystów i artystek z Warszawy w liczbie 6 osób wśród nich p. Stanisława Knake-Zawadzkiego i Jana Sierpińskiego, mające odegrać kilka komedji polskich „Grube ryby“, „Kajcio“, „Niewieście broń“, które nic wspólnego z polityką ani z plebiscytem nie mają. Rząd niemiecki nie zezwolił jednak na przyjazd do Berlina. Towarzystwo teatralne musiało wrócić z Opola, gdzie czekało na pozwolenie z Berlina. Jakimi powodami kierował się przytem rząd niemiecki, nie podano. Dla nas wystarczy sam fakt odmowy. Przed wojną rok rocznie wyjeżdżali artyści teatru polskiego w Poznaniu do Berlina. Rząd Polski niechaj zapamięta to sobie. A może byłoby lepiej równą miarką odpłacić Niemcom chcącym przyjechać do Polski. Wypada zaznaczyć, że wśród członków Towarzystwa Polskiego w Berlinie znajdują się w znacznym stopniu Górnoślązacy.

— **Łódź podwodna.** W nocy z 20 na 21 b. m. angielska łódź podwodna „K 5“ zatonęła w kanale La Manche wraz z całą załogą. Łódź należała do statków podwodnych najnowszego typu. Przyczyną katastrofy było zderzenie się łodzi z drugim statkiem.

— **Chleb trujący.** Wobec stwierdzenia faktu, że chleb w Warszawie był zatruty węglanem baru i że trucizna na szczury pod nazwą „Kaps“, składa się właśnie z czystego węglanu baru, Ministerstwo zdrowia publicznego pod surową odpowiedzialnością zabroniło aptekom i składom materjałów aptecznych sprzedaży trucizny na szczury „Kaps“.

— **Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.** Niemiecka prasa górnośląska i berlińska donosi, że większość akcji wielkiej spółki Huty Królewskiej i Huty Laury przeszła w ręce czeskie, a mianowicie w ręce rodziny Wejmanów. Transakcję tę uważają za zabezpieczenie majątku niemieckiego przed ewentualnem zlikwidowaniem go przez Polaków w razie zwycięskiego dla Polski plebiscytu.

— **W sprawie strajku kelnerów** donoszą nam, że właściciele kawiarń i restauracyj czynili na rzecz kelnerów szereg nowych ustępstw, godząc się w szczególności też na podwyższenie procentu z dochodu netto. Nie godzą się natomiast pracodawcy na przyznanie kelnerom procentu z dochodu brutto, wychodząc z założenia, że byłby to niewątpliwie pierwszy krok do socjalizacji. Dążność taką kelnerów przyznać miał zresztą otwarcie podczas rokowań jeden z delegatów kelnerów. Przedstawiciel „Okręgowej komisji Związków zawodowych“ groził zaś miał ponadto, że jeśli żądania kelnerów w przeciągu 48 godzin spełnione nie będą, „będą mieli kawiarze i restauratorowie do czynienia z całym proletarjatem Wschodniej Małopolski“. Delegat pracodawców odpowiedzieć miał na tę groźbę, że pozostać ona musi bez wszelkiego wrażenia, tembardziej, iż trudno przypuścić by prawdziwie niedostatek cierpiący robotnik kruszyć miał kopję w obronie kelnerów mających „przyzwoity“ wikt i wcale pokaźną płacę. Decyzja zapadnie dziś lub najdalej jutro. Spodziewać się należy, że kelnerzy nie przeciągną struny i uzyskawszy znaczne ustępstwa, zaoszczędzą ludności Lwowa przyjemności strajku czy też lokautu.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Poniedziałek, 24 stycznia, o godzinie 7 wieczorem „Poczekalnia I. klasy“, komedja.

Wtorek, 25 stycznia, o godzinie 7 wieczorem „Jaś i Małgosia“, opera.

Środa, 26 stycznia, o godz. 7 wieczorem „Poczekalnia I. klasy“, komedja.

Z TEATRU.

(„Poczekalnia pierwszej klasy“, komedya w 3 aktach Zygmunta Kaweckiego).

Pani But jest dziwną kobietą. Po życiu, pełnem zawodów, gdzieś pod trzydziestkę (jest to mój własny domysł) doszła do majątku, który jej pozwala utrzymywać salon buczny i swobodny. Przeważają w nim mężczyźni, a kobiety noszą imiona, źle mówiące o ich cnocie. Grono pieczeniarzy i drapichrustów objada stół dobrze zastawiony ku wielkiemu niezadowoleniu lokaja, Fydona, żywiącego dla swej pani sentyment, pomieszany z lekceważeniem.

Pani But jest kobietą silną na sposób amerykański, tak, że żaden z tych wymoczków, skaczących po jej pokojach nie może mieć nadziei, że kiedykolwiek będzie mu wolno uścisnąć jej muskularne ciało. Taka kobieta musi spotkać godnego siebie mężczyznę. Pojawia się więc pan Jar, wspaniały bawół amerykański, o tych samych, co ona upodobaniach, rozmachu i gaście. W ciągu jednego wieczoru zaznajamiają się na tyle, że mówią sobie po imieniu, zaglądają sobie w zęby trzonowe i umawiają się co do ślubu. Uważają to za *business* który należy załatwić prędko, wyładowują: w chwilach obopólnych rozkoszy zbytek nagromadzonej energii.

P. Kawecki nigdy nie był w Ameryce, co daje mu beztroską sposobność kreślenia typów amerykańskich według niezapomnianych wzorów Sienkiewicza. Prawdopodobnie nie czytał artykułów Dębickiego w *Tygodniku Illustrowanym*, bo na tych dwu postaciach nie znać żadnych rysów, tak są monolityczne i monumentalne. Przykład p. Kaweckiego wskazuje dobitnie, że Ameryka może sto razy odmienić swoje oblicze, może dojść do przerafinowania kulturalnego w wyższym nawet stopniu, niż to się stało w starej Europie, a mimo to w komedjach polskich Amerykanin będzie brał zimny tusz o 5 godz. rano, Europejczyk zaś będzie chorował na kurcze żołądka, jak nieszczęśliwy Bidzio w tej hałaśliwej „Poczekalni“.

Tytuł swój zawdzięcza komedja ostatniemu aktowi, w który autor włożył najwięcej obiecujących nadziei. Rzecz dzieje się w poczekalni pierwszej klasy na dworcu w Warszawie, gdzie mówi się o spóźnionych pociągach w taki sposób, że wydaje się nam, iż jeśli autor zaznaczył, że „komedja dzieje się przed wojną“ to chciał w samym afiszu zrobić kawał naprawdę wesoły.

Całe towarzystwo z salonu pani But zbiera się w tej poczekalni, aby wraz z parą narzeczonych pojechać do ich majątku na dalszą ucztę. Tymczasem do poczekalni wchodzi Japończyk, koniecznie jakiś dyplomata, ambasador, choć z wejrzenia i torby zrobił na mnie nieuprzedzonego wrażenie sprzedającego małpki z twardego kamienia i talerzyki z fałszywego srebra. Kosmopolityczna dusza pani But płonie nowym ogniem ku oburzeniu biednego Bidzia, który nie może patrzeć, jak młoda kobieta „zaczepia obcą rasę w poczekalni“. „Obca rasa“ wywiera stoli na niej tak szalone wrażenie, że pomimo stalowych spojrzeń i innych przejawów amerykańskiej siły woli Jara, pani But wyrywa się w końcu i biegnie do bufetu, gdzie właśnie Japończyk spożywa śniadanie.

Robi się potem cała awantura, albowiem taki nieustępliwy Amerykanin mówi, że nie pojedzie teraz i dotrzymuje słowa. Po krótkiej wymianie słów, dzikich błysków oczu, But bierze pod rękę Japończyka i wszyscy spieszą do pociągu, śpiewając: *Allons enfants* czy *Yankee dood*'a czy coś podobnego — nie pamiętam. Na opustoszałej scenie zostaje tylko wyniosły Tytan — Jar i nieszczęśliwy Bidzio, którego żona odjechała, nie bacząc, że po nieprzespanej nocy mogą się u niego zacząć gwałtowne zaburzenia żołądkowe...

Idąc do domu widziałem, jak w jakimś dworku modrzewiowym, gdzie zdołano już zaprowadzić centralne ogrzewanie, telefony radjo stację i t. d., pani But ogłasza swe zaręczyny z rozkosznym Japończykiem, którego jutro zapewne porzuci w poczekalni pierwszej klasy dla wspaniałego murzyna, roznoszącego afisza jednego z kinematografów. Jest to zatem sztuka posiadająca znaczne walory geograficzne, w której autor stara się, aby każda obca rasa mówiła rodzimym językiem.

Pytał się raz zgorzkniały alchemik, Mikołaj z Tuluzy Rogera Bacona, czem się to dzieje, że on, mając w swej retorcie wszystkie przepisane i potrzebne składniki, nie może z nich wydobyć złota. Bacon, który wówczas właśnie układał swą ciemną formułkę, pełną anagramów, nazw mitologicznych i dziwacznych zwrotów, odparł z głębi zwątpiałego serca: „Niema bowiem w niej cząstki twórczej“. To samo powiedziałby, wysłuchawszy komedji p. Kaweckiego. Jest w niej wszystko, czego potrzeba do komedji (może nawet w zbyt wielkiej dozie) — jest i długa, solidna praca mózgowa, znajomość teatru, figury, mające wartości komedjowe, — brak tylko rzeczy najzupełniej nieważkiej, jaką jest talent twórczy, temperament autorski, tworzący życie i tę wewnętrzną prawdę, o wiele ważniejszą dla dzieła dramatycznego od wszelkiego prawdopodobieństwa zewnętrznego.

Ta komedja jest stara. Nie przez temat, który owszem należy do mniej zużytych, ale przez wykonanie, któremu brak wszelkiej młodości. Dobra komedja jest zawsze młodą. Ma w sobie jakiś nerw szczęścia i radości, ma w sobie jakiś kaprys prawie dziecinny, lekki, rozochocony. Komedja zaś p. K. jest ociężała. Brak jej dowcipu, a jeśli jest to zrodzony w bólach i przygłuszony jękiem. Różne postaci rusza się gwałtownie po scenie, miesza się razem i nie budzi zajęcia. Nikt nas nie potrafi zainteresować sobą. Ludzie, których nie znamy, pozostają nam obcy do końca. Ich dziwaczne imiona wprowadzają nas w błąd: nie wiemy czy autor dał im je, jako legitymacje, czy jako listy polecające do naszej wesołości.

Sztuka, przygotowana pod kierownictwem samego autora, posiadała znaczne braki w reżyserji. Afisz zapowiadał „nowe dekoracje z pracowni teatralnej“. Chociaż „nowość“ ich była dla nas dość ukryta, sądzimy, że specjalnym punktem ambicji był chyba ów pociąg odjeżdżający, który zdołał wywołać długo trzymaną na wodzy wesołość..

P. Rasińska w roli But grała nader poprawnie, co należy podnieść tem bardziej, że rola ta, wymagająca wielkiego temperamentu nie zdaje się leżeć w ramach jej repertuaru. Partnerem jej był p. Rydzewski. Artysta ten pojął swą rolę tak, jak Amerykanina pojął p. Kawecki. Wszystkie jego chrząknięcia i niezwykle srogie kołysanie się na rozstawionych nogach, chybiały celu. P. Łarowicz odegrał swą małą rólkę tak dyskretnie i wymownie, że należy mu się szczególniejsze uznanie. Pna Dębicka raz tylko wpadła na scenę, jako „chłopak z gazetami“ i mimo to zdołała raz jeszcze złożyć dowód, że w niej teatr lwowski zdobył sobie doskonałego „łobuza“.

Dobrze ze swych ról wywiązali się pp. Czarnowski, Justian, Ratschka, Rasiński. P. Wiland nie układała się przy *engagement*, że ma mówić po angielsku, wskutek czego nie rozumiem, dlaczego takiem przerażeniem napełniało ją każde wypowiedziane słowo. Mogła być przecież przekonana, że z tego, co wszyscy tam po angielsku mówili jeden może prof. Higins z „Pygmaljona“ zdołałby wyłowić kilka znajomych dźwięków.

Jan Parandowski.

Telegramy P. A. T.

Zgon Władysława Żeleńskiego.

Kraków. Senior muzyków polskich dr. Władysław Żeleński, wybitny kompozytor i zasłużony pedagog zmarł po krótkiej chorobie. Ś. p. Władysław Żeleński, urodził się w r. 1837; licząc już 84 lat życia do ostatnich dni kierował krakowskiem konserwatorjum muzycznem jako dyrektor. Dziełem zmarłego są opery: „Konrad Wallenrod“, „Goplana“, „Janek“, „Stara Baśń“, a dalej przeszło 100 pieśni, szereg utworów symfonicznych, triów, kwartetów i muzyki kameralnej. Muzyka polska ponosi nieodżałowaną stratę przez śmierć dr. Władysława Żeleńskiego. Zmarły osierocił syna, krytyka i poetę dr. Tadeusza Żeleńskiego.

Wszystko dla Śląska

Warszawa. Powstał projekt, aby żadne zebranie towarzyskie nie odbyło się bez zbiórki na Śląsk. Osoby, które przeprowadzają tę zbiórkę, winne spisać protokół, stwierdzający wysokość sumy podpisanej i przesłać do sekcji finansowej komitetu „Tygodnia górnośląskiego“ a pieniądze wpłacić na rachunek komitetu do P. K. O. na konto Nr. 1532 lub do P. K. K. P. na rachunek 5707 lub wreszcie do któregokolwiek banku z dyspozycją, aby pieniądze przekazane były do powyższej instytucji.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Zboże. Wczoraj popołudniu wysłano z gdańskiego portu 19 wagonów do Łodzi, 21 wagonów mąki i 40 wagonów żyta do Sosnowca.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

BANDYCI z ulicy Łyczakowskiej przed sądem doraźnym.

(Z) Dzisiaj o godzinie 9 rano rozpoczęła się przed sądem doraźnym w budynku sądu karnego przy ul. Batorego rozprawa karna przeciw sprawcom napadu rabunkowego przy ul. Łyczakowskiej.

Trybunałowi przewodniczy sędzia Narolski. Oskarżeni strzeżeni są przez 6 żołnierzy tut. załogi. Zainteresowanie u publiczności bardzo duże tak, że silny oddział policji utrzymuje w gmachu porządek i nikogo nie dopuszcza bez specjalnych kart wejścia.

Do godz. 1 z południa ukończono przesłuchanie oskarżonych Federyka i Tatarzyńskiego. Zeznają oni spokojnie, bez wzruszenia i podają wiele szczegółów popełnionej zbrodni, silnie retuszując okoliczności, które są dla nich niekorzystnie. Z przebiegu przesłuchania okazuje się, że plan napadu był na dwa dni przed wykonaniem przygotowany i obmyślany w szczegółach.

Wydanie wyroku spodziewane jest jutro.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Rozmaite obwieszczenia.

C. 2/21/1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu i życia Bernardowi Bieniowi, wniesiony został przez niel. Augustyna Jasińskiego przez matkę i opiekunkę Pawlinę Jasińską obecnie zam. Rybak i Pawlinę Jasińską zam. Rybak pozew o podwyższenie alimentów i zapłacenie kwoty 2.917 Mk. 60 fen. Na podstawie tego pozwu wyznacza się audjencję do rozprawy na dzień 17 lutego 1921 r. o godz. 8 rano w tut. sądzie sala Nr. 1. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu i życia Bernarda Bienia, ustanawia się dr. Józefa Fürtenbauma, adwokata w Ottynii, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu i życia Bernarda Bienia na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ottynia, dnia 13 stycznia 1921. (667)

L. 6169/XVII. 516 (666)

Rozporządzenie

Namiestnictwa we Lwowie z 19 stycznia 1921 L. 6169/XVII. 516 w sprawie należytości za oględziny mięsa przewożonego kolejami żelaznemi.

Namiestnictwo zmieniając postanowienia punktu a) ustępu 1 rozporządzenia z dnia 25 czerwca 1920 L. 7812/XVII. 647 w sprawie nadzoru nad mięsem przewożonem kolejami żelaznemi, zarządza, że nadawca względnie odbiorca mięsa ma uiścić:

Za zbadanie mięsa jakiegokolwiek gatunku lub trzewiów do 500 klgr. wagi 50 Mk., a za każde dalsze 100 klgr. 10 Mk.

Inne postanowienia przytoczonego rozporządzenia pozostają nadal w mocy.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 lutego 1921.

Z Namiestnictwa,

Generalny Delegat Rządu:
Dr. Gałecki w. r.

Licytacje.

E. VIII, 482/2/19. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Marji Kazimiery Cieślickiej odbędzie się dnia 8 lutego 1921 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 10 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: ks. gr. Tustanowice lwh. połowa realności obj. lwh. 1142 i 1392 zobowiązanego Karola Cieślickiego własna. Oznaczenie realności: Połowa domu mieszkalnego i budynku gospodarczego w Tustanowicach wraz z połową ogrodu na pgr. lk 2040/2 i 2046. Wartość szacunkowa 34.222 Mk. Najniższa oferta 17.111 Mk. Do realności powyższych należą następujące przynależności: studnia, 10 drzew owocowych i ogrodzenie składające się częścią ze sztachet, częścią zaś ze siatki drucianej, których wartość szacunkowa wliczoną już została do wartości szacunkowej samej realności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz, 8 grudnia 1920. (634 1—3)

E. 168/20. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Jędrzeja Grzybowskiego, właściciela realności w Lisku, wierzyciela popierającego zastąpionego przez dr. Witoszyńskiego, adwokata w Lisku, przeciw nieznanym z życia i miejsca pobytu Julijanny vel Julji Nycz zam. Kopytek, Rozalii Nycz zam. Berezik, Marji Nycz zam. Hopcus, Ludwikowi Grzybowskiemu, Azafatowi Bilu, Julii Starakiewicz, Marji Starakiewicz, Aneli Starakiewicz do rąk kuratora dr. Müllera, adwokata w Lisku i mał. Władysławowi, Antoniemu, Joannie i Franciszkowi Starakiewiczom zastąpionym przez ojca i prawnego zastępcę Jędrzeja Starakiewicza w Lisku zobowiązanym o na zezwolenie egzekucji przez przymusową licytację realności objętej lwb. 232 część II. ks. gr. gm. kat. Lisko w celu zniesienia współwłasności realności lwh. 232 część II. ks. gr. gm. Lisko składającej się tylko z parc. gr. 48 odbędzie się dnia 28 lutego 1921 o godz. 9 rano w podpisanym sądzie biuro Nr. 9 licytacja wspomnianej realności należącej do wierzycieli egzekw. w 5/12 częściach całości i 63/112 częściach, 5/12 części zaś do zobowiązanej Julianny Nycz w 2/12 częściach do zobowiązanych Julianny Nycz zam. Kopytek, Rozalii zam. Berezik, Marji zam. Hopcus i Ludwika Grzybowskiego każdego po 7/112 części z 5/12 części do zobowiązanego Azafata Bilu w 14/112 z 5/12 części w końcu do zobowiązanych Julii Starakiewicz, Marji Starakiewicz i mał. Władysława, Antoniego, Joanny i Franciszka Starakiewiczów po 1/112 części z 5/12 części. Cała realność z przynależnościami oszacowaną została na kwotę 8.000 Mk. Cena wywołania wynosi 8.000 Mk. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż do skutku nie przyjdzie 7.500 Mk. Ciążące na sprzedać się mającej realności prawa rzeczowe i ciężary, a w szczególności również prawa zastawu wierzycieli hipotecznych zostaną na sprzedanej realności bez względu na cenę kupna nadal utrzymane. Warunki licytacyjne oraz inne odnoszące się do sprzedać się mającej realności dokumenty (protokół oceniania, wyciąg hipoteczny) można przeglądać w podpisanym sądzie w godzinach urzędowych.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lisko, dnia 30 grudnia 1920. (619)

Konkursa.

Pres. 510/21 (607 2—3)

Konkurs.

Na posadę prowadzącego księgi gruntowe przy sądzie okręgowym w Krakowie ewentualnie przy innym sądzie okręgowym opróżnić się mogącą, rozpisuje się konkurs z terminem po koniec lutego 1921. Podania kompetencyjne wnosić należy w przepisanej drodze służbowej na ręce Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 13 stycznia 1921.

Prezes sądu apelacyjnego:
Wolter m. p.

Upadłości.

S. 2/20/1. Otwarcie konkursu do majątku masy spadkowej Konstantego Lipińskiego w Krakowie. Komisarz konkursowy sędzia okręgowy Spitzer sądu okręgowego w Krakowie. Zarządca masy adwokat dr. Leon Geldwert w Krakowie. Pierwsze Zgromadzenie wierzycieli w powyżej wymienionym sądzie, biuro Nr. 41 dnia 21 października 1920 o godz. 11 przed południem. Oznaczony termin do zgłoszenia wierzytelności do 20 listopada 1920. Audjencja rozpoznawcza w tymże sądzie dnia 25 listopada 1920 o godzinie 10 przed południem.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 8 października 1920. (482)

S. 2/12/257. W sprawie upadłości kraj. wytw. handl. spółki przyborów szkolnych ustanawiamy dr. Kazimierza Łaza, adwokata we Lwowie, kuratorem wierzycieli nieznanych z miejsca pobytu, a to Maurycego Kurkowskiego b. dyrektora spółki, Aleksandra Schneidla b. urzędnika Banku Lwowskiego i Aleksandra Gewitza (młodszego) na koszt i niebezpieczeństwo wierzycieli. Zarazem wyznacza się audjencję na dzień 8 lutego 1921 godz. 11 m. 30 przed południem biuro Nr. 10 niżej wymienionego sądu na którą zaprasza się PP. wierzycieli upadłościowych. Przedmiotem porządku dziennego będzie ustalenie wynagrodzenia zawiadowcy masy adw. dr. Mikołaja Szuchewicza. Strony zawiadomione o audjencji w sposób należyty nie mogą zaczepiać uchwał lub ustaleń powziętych zgodnie z przepisami ustawy o upadłościach z tego powodu, iż nie mogły brać udziału w zebraniu również nie mogą założyć środka prawnego z powodu omieszkania audjencji celem usprawiedliwienia niestawiennictwa.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7 stycznia 1921. (637)

Spadki.

A. 347/18. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. Sąd powiatowy O. II. w Ottynii ogłasza, że dnia 29 października 1918 w Woronie zmarł Stefan Janicki, syn Wasyla, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi miejsce pobytu Jurka Janickiego nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Michałem Wołoszynem ustanowionym dla nieobecnego Jurka Janickiego.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Ottynia, dnia 17 stycznia 1921. (476)

A. 274/20 10. Dnia 10 października 1914 r. zmarł w Beżawie ś. p. Fedor Glitniak Semena bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ miejsce pobytu ustawowych dziedziców Doci Gaszuł i Wasyla Glitniaka nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu roku zgłosili się w tut. sądzie i wnieśli deklarację do spadku, w przeciwnym bowiem razie przewód spadkowy zostanie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i ustanowionymi dla nich kuratorem Jakowem Glitniakiem.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, dnia 10 grudnia 1920. (600 1—3)

A. 241/18/9. Dnia 12 kwietnia 1917 r. zmarł w Trójcy ś. p. Marko Biłejczuk Andrija z pozostawieniem ustnego rozporządzenia ostatniej woli za kodycyl uznanego. Ponieważ miejsce pobytu ustawowych dziedziców Marji Biłejczuk i Wasyłyny Biłejczuk nie jest znane, wzywa się ich, aby w przeciągu roku zgłosiły się w tut. sądzie i wniosły deklarację do spadku, inaczej bowiem pertraktacja spadkowa przeprowadzoną i ukończoną zostanie z dziedzicami zgłaszającymi się i ustanowionym dla nich kuratorem Jurkiem Biłejczukiem.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, dnia 11 grudnia 1920. (599 1—3)

A. 111/17/4. Dnia 15 sierpnia 1916 r. zmarł w Trójcy ś. p. Michał Marczuk bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ miejsce pobytu Stefana Marczuka syna spadkodawcy nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu roku zgłosił się w tut. sądzie i wniósł deklarację do spadku; w przeciwnym bowiem razie przewód spadkowy zostanie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i ustanowionym dla niego kuratorem Jeleną Marczuk.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, 7 grudnia 1920. (598 1—3)

A. 22/16/2. Dnia 17 listopada 1914 r. zmarł w Tuczapach ś. p. Onufry Pacholczuk Michała. Ponieważ miejsce pobytu ustawowych dziedziców Iwana Pacholczuka i Michajła Pacholczuka nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu roku zgłosili się w tut. sądzie i wnieśli deklarację do spadku, w przeciwnym bowiem razie przewód spadkowy zostanie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i ustanowionymi dla nich kuratorami, a mianowicie dla pierwszego Fedorem Karpiukiem, zaś dla drugiego Jeleną Pacholczuk.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, 10 grudnia 1920. (597 1—3)

A. 5/19/11. Sąd okręgowy w Sanoku oznajmia, że dnia 21 września 1918 w Górkach zmarła Feiga Wilner z pozostawieniem ustnego testamentu wobec świadków Lejby Grünbauma, Dawida Parnesa i Dawida Wernera zeznanego. Gdy miejsce pobytu jej synów Lejzora Willnera, Izraela Willnera i Herscha Willnera jako domniemanych spadkobierców nie jest wiadomem wzywa się ich, ażeby się w ciągu roku, od dnia niżej wyrażonego w tym sądzie zgłosili i swoje oświadczenie do spadku wnieśli, w przeciwnym bowiem razie postępowanie spadkowe przeprowadzone będzie z tymi spadkobiercami, którzy się zgłosili i z kuratorem dla nich ustanowionym Mosesem Katnerem.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 20 września 1920. (608)

Amortyzacje.

T. 352/20 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Pesi Jolles wdowy po kupcu w Borysławiu ul. Pańska podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczką wkładkowa Nr. 9/5 Wiedeńskiego Banku związkowego filji w Drohobyczu na 18601 kor. 01 hal. opiewająca.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 24 listopada 1920. (622 2—3)

Nc. III. 301/20/3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Judy Neiwanda w Czortkowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: książeczka wkładkowa Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Czortkowie Nr. 1599 na 400 kor.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Czortków, 6 lipca 1920. (648 2—3)

T. 29/5. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Domiceli Langner podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierow wartościowych: Książeczka wkładkowa galic. kasy oszczędności Nr. 217810 na kwotę 22 969 K. 65 hal. na nazwisko masa spadkowa Adeli de Meyer opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 7 lipca 1920. (664)

T. 772/20 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Wandy Schreder podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Kwit zastawniczy Polskiej Kasy pożyczkowej oddział we Lwowie Nr. 676 z dnia 26 maja 1920 na pożyczkę 500 Mp. udzieloną na podkład pożyczki krótkoterminowej w kwocie 1400 Mp.

Sąd okręgowy, cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 12 lipca 1920. (665)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego

T. 122/20 (4). Na wniosek Anny Semeraz gospodyni w Kropiwnie skraca się zakreślony tus. edyktem z dnia 14 maja 1920 termin edyktalny do dnia 1 marca 1921 z tem, że po tymże dniu Sąd tutejszy na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu Teodora Semeraza za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 23 grudnia 1920. (676)

T. 214/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Semeniuk Nykoły ur. 9 kwietnia 1888 w Torce powiat Kołomyja, ożeniony 14 listopada 1912 z Wasyłyną Iwasiuk, odszedł na wiosnę 1915 z 55 pp na wojnę. Pisał z nie ostatni raz w lecie 1915 poczem wszelki słuch o nim zaginął. Świadek Wasyl Typczuk z Turki zeznał, że on razem z zaginionym uczestniczył dnia 29 lipca 1915 w bitwie pod Lublinem, w której to bitwie Dmytro Semeniuk Nykoły znikł bez wieści. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 ust. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Wasyłyny Semeniuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi p. dr. Sobelsohnowi w Gwoździcu. Dmytra Semeniuka Nykoły wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 14 lipca 1920. (466)

T. 524/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Markowicz urodzony w Ławrykowie 16 listopada 1884 zamieszkały tamże i przynależny jako żołnierz armji austr. podczas walk na froncie rosyjskim, dostał się do niewoli, gdzie miał w kotek poparzenia się na całem ciele umrzeć w szpitalu w Swobodzie gub. Kostromskiej 18 maja 1918. Można zatem przyjąć, iż zachodzą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 ustawy cyw. Wobec tego na wniosek Tatki Markowicz wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, albo adw. dr. Maksowi Salzbergowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońca węzła małżeńskiego. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 28 lutego 1921 o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 6 lipca 1290. (10915)

T. 165/20 (5). Marja Magdalena Sztankowits wyszła zamąż za Prokopa Harbata. Obrzęd kościelny odbył się w Nagy Szasto na Węgrzech. Małżonkowie mieszkali w r. 1895 w Bukowsku. W tym czasie uzyskali dobrowolną seperację. Od tego czasu wszelki ślad po Marji Magdalenie Sztankowits zam. Harhat zaginął. Wymieniona liczyłaby obecnie 65 lat. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Marji Magdaleny Sztankowits miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnej adw. dr Slączce w Sanoku w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 lutego 1922 roku. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego uzna ją na ponowny wniosek Prokopa Harbata za zmarłą, a jej małżeństwo z Prokopem Harbatem za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adwokata dr. Wojciecha Slączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, 14 listopada 1920. (162)

T. IV. 147/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Palichleb syn Antoniego i Wiktorji, urodzony w r. 1889 w Krzeszowie pow. Żywiec, żołnierz austrjacki od kwietnia 1915 r. z pola walki nie dał o sobie wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego żony Anieli z Krzeczów postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Jana Palichleba wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tuteszy na ponowną prośbę za pół roku od wydrukowania edyktu rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 8 października 1920. (11518)

T. IV. 124/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Józef Dach urodzony 15 stycznia 1878 w Wojnarowy i tam zamieszkały, wyjechał w roku 1905 do Ameryki i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania w myśl § 1 rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. u. p. Nr. 276, przeto wdraża się na wniosek Zofji Szczurakowej, Anny Jaworeckiej i Wiktorji Szopek postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 października 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 22 maja 1920. (11886)

T. 838/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Łukasz Taras syn Fedia urodzony 27 października 1888 i zamieszkały w Przewłoce Sp. Buczacz, powołany jako żołnierz do służby wojskowej w r. 1915, dostał się do niewoli rosyjskiej i od stycznia 1916 roku nie ma o nim żadnych wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Warwary z Kołodziejów Taras postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Jakóbowi Nepis w Przewłoce wiadomości o zaginionym. Łukasza Tarasa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tuteszy na ponowną prośbę po dniu 10 lipca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 3 czerwca 1920 (11833)

T. 337/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zofia ze Spodarów Bobećko rolniczka w Tereszakowie, wniosła o uznanie jej męża Wasyla Bobećka za zmarłego. Z zeznań świadka Pawła Sydora syna Piotra wynika, że Wasyl Bobećko będąc jako żołnierz b. armji austr. w niewoli włoskiej w miejscowości Moltanto we wrześniu 1919 zachorował na malarję i w tydzień potem umarł. Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego Wasyla Bobećka. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Frydery kowi Nussenblattowi, adwokatowi w Komarnie, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę wniesioną po dniu 1 kwietnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V

Sambor, 31 paździer. 1920 (262)

T. 820/20 (3). Iwan Serniuk urodzony 22 maja 1878 w Bonowie, żołnierz 34 p. obr. kraj. Wedle zeznania zaprzysiężonego świadka, tenże jako jeniec na Sybirze we wsi Czarno-Ostrawska w grudniu 1918 zmarł i tamże został pochowany. Gdy zatem można przyjąć że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci, zarządza się na wniosek Kaśki z Iryków Serniuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania małżeństwa jego zawartego z Kaśką z Iryków Serniuk dnia 8 lipca 1918 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Emilowi Morgensternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Iwana Serniuka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób dał znać o sebie. Po bezskutecznym upływie 3-miesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 27 listopada 1920. (149)

T. V. 280/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maciej Gaweł syn Franciszka i Zofji, urodzony w Przewrotnem dnia 4 lutego 1850, wyjechał przed około 38 laty do Ameryki i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął i nie daje o sebie znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 1 ustawy cyw. w brzmieniu noweli z dnia 12 października 1914 L. 276 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Franciszka Gawła po Macieju z Pogwizdowa postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi p. dr Sołtysikowi, adwokatowi w Rzeszowie, wiadomości o powyż wymienionym. Macieja Gawła wzywa się, abyprzed niżej wymienionym sądem stawił sięlub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 4 grudnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 4 grudnia 1920 (441

T. V. 61/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Wojciech Szczygieł urodzony w r. 1882 w Kąkolówce i tam przynależny, mąż Katarzyny z Kuców Szczygłowej, powołany został po ogłoszeniu ogólnej mobilizacji do służby wojennej, brał udział w bitwie pod Lublinem we wrześniu 1914, tu miał zginąć i odtąd też wszelki ślad o nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi domniemanie z § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę jego żony Katarzyny z Kuców Szczygłowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Buchowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Nieobecnego wzywa się, aby stawił sie przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 20 lipca 1921 orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okregowy, Oddz. IV

Rzeszów, 4 stycznia 1921. (545)

T. 585/20. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Jakóba Feduńczyk ze Szpikłos. Jakób Fedúńczyk gospodarz ze Szpikłos pow. Złoczów, mąż Anny z Kowalskich Fedúńczyk, przebywając na robotach w Ameryce, zmarł tamże w St. Lois w dniu 1 listopada 1918. Stwierdzili to przesłuchani pod przysięgą świadkowie Andruch Fedúńczyk i Jakób Czepak. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne że Jakób Fedúńczyk poniósł śmierć, przeto na prośbę Anny z Kowalskich Fedúńczyk wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adw. dr. Ensteina w Złoczowie aż do dnia 1 marca 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 1 grudnia 1920. (11764)

T. 199/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Dmytra Demczuka. Dmytro Demczuk z Gajów starobrodzkich urodzony w r. 1886, został powołany do czynnej służby wojskowej z wybuchem wojny w r. 1914. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Teodora Syrotiuka i Michała Kotelnickiego, służyli oni razem z Dmytrem Demczukiem przy 35 p. obr. kraj. W kilka dni po wybuchu wojny oddział w którym był również i Dmytro Demczuk został wysłany jako patrol na front rosyjski do Załoziec. Gdy patrol wyszedł naprzód, Rosjanie zaczęli strzelać z armat, a świadek Michał Kotelnicki, który stał trzeci od Dmytra Demczuka, widział jak podczas tej walki upadł granat w to miejsce, gdzie stał Demczuk; świadkowie zaczęli uciekać, lecz Demczuk już nie uciekł i został zabity. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Dmytro Demczuk poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek jego żony Paraskewji Demczuk postępowanie, celem udowodnienia śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Schwagera, adwokata w Złoczowie, aż do dnia 15 listopada 1920 o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięto o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 7 czerwca 1920. (11762)

T. 142/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Kohut, syn Konstantego urodzony w Antonowie dnia 15 lipca 1888, żołnierz 77 p. p. od lata 1918 brak od niego lub o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz u. p. przeto wdraża się na prośbę Józefy Kohut, z domu Kielnik, gospodyni w Antonowie, postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego i uznanie małżeństwo jego zawarte w Tłustem dnia 19 listopada 1912 z Józefą Kohut za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. dr. D. Kohnowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcę węzła małżeńskiego wiadomość o powyż wymienionym Piotra Kobuta, syna Konstantego, wzywa się aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1921 rozstrzygnie o uznanie za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Czortków, 20 listopada 1920 (11275 3—3)

T. 23/20/3. Stefan Giełecki, syn Pańka, urodzony w Piszczatyńcach, dnia 6 stycznia 1878, żołnierz 36 p. obrony krajowej po zajęciu przez wojska rosyjskie Galicji wschodniej w roku 1914 zaprzestał do rodziny pisywać i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. przeto wdraża się na prośbę Paraski Gieleckiej, z domu Grochowskiej, rolniczki w Piszczatyńcach, postępowania celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub dr. Dawidowi Kohnowi, adwokatowi w Czortkowie, wiadomości o powyż wymienionym. Stefana Gieleckiego, syna Pańka, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 29 grudnia 1920. (421 3—3)

T. 163/20/3. Stefan Fedorciów, syn Prokopa, urodzony w Dolinie, dnia 18 sierpnia 1887 jako żołnierz austrjacki brał czynny udział w sierpniu 1914 w bitwie pod Rawą ruską i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z dnia 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Anny Fedorciów, gospodyni w Dolinie, postępowania celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. dr. Leonowi Bleicherowi, adwokata w Czortkowie, którego równocześnie ustanawia się kuratorem zaginionego wiadomości o powyż wymienionym. Stefana Fedorciów, syna Prokopa, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 31 grudnia 1920. (422 3—3)

T. 145/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ksawery Budka, syn Józefa, urodzony w Koszyłowcach dnia 2 listopada 1887, w sierpniu 1914, powołany był do wojska, wedle opowiadań towarzyszy broni brał w październiku 1914 r. udział w bojach na wschodnim froncie i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi domniemanie z § 1 ust. z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Pawliny Budka, gospodyni w Słobódce koszyłowskiej postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub dr. Leonowi Bleicherowi w Czortkowie, którego równocześnie kuratora nieobecnego Ksawerego Budki się ustanawia, wiadomości o powyż wymienionym Ksawerego Budkę, syna Józefa, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 1 grudnia 1920. (11267 3—3)

T. IV. 124/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Franciszka Wójcika. Zaprzysiężonem zeznaniem Marji z Mrówców Wójcikowej, Władysława Pocies i świadectwem zwierzchności gminnej Nowie kołaczyckie z dnia 2 grudnia 1920, należy przyjąć za udowodnione, że Franciszek Wójcik syn Józefa i Zofji Hrnych urodzony dnia 19 lipca 1886 w Kołaczycach w sierpniu 1914 powołany do wojska brał udział w bitwie pod Modlinem z końcem listopada 1915 i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Franciszek Wójcik poniósł śmierć, przeto na prośbę Marji z Mrówców Wójcik wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora p. dr. Gabryszewskiego, adwokata w Jaśle, którego równocześnie ustanawia się obrońca węzła małżeńskiego między Franciszkiem Wójcikiem a Marją z Mrowców Wójcikowej zawartego, aż do dnia 15 maja 1921. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i uznaniu małżeństwa między Franciszkiem Wójcikiem a Marją z Mrowców Wójcikową w dniu 27 października 1909 w kościele parafialnym w Kołaczycach zawartego, za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV

Jasło, 15 stycznia 1921. (605 2—3)

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCJI

„SPOŁEM“

ZWIĄZKOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALN. WE LWOWIE

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia udziałowców z dnia 8-go grudnia 1920 r. podwyższa się kapitał udziałowy „SPOŁEM“ z kwoty Mkp. 1,500.000·— na Mkp. 5,000.000·— w udziałach po 10.000 Mkp.

Kapitał udziałowy w ten sposób podwyższony został w całości objęty przez Akcyjny Bank Związkowy. Z udziałów swoich gotów jest Akcyjny Bank Związkowy odstąpić osobom trzecim udziały w wysokości po 10.000 Mkp. na następujących warunkach:

1. Dotychczasowym udziałowcom przysługiwać będzie prawo pierwszeństwa poboru nowych udziałów w ten sposób, że na każdy stary udział pobierać mogą jeden udział nowy w cenie 11.000 Mkp.
2. Nowym udziałowcom gotów jest Akcyjny Bank Związkowy odstąpić udziały w cenie 12.000 Mkp. za udział.
3. Należytość za udziały należy złożyć w całości przy zgłoszeniu w gotówce.

Nowe udziały uczestniczą w zyskach Towarzystwa od 1 stycznia 1921 r.

Termin zamknięcia subskrypcji oznacza się na dzień 31 stycznia 1921 r.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje: AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY WE LWOWIE i jego Oddziały w Krakowie, Krośnie, Przemyślu, Śniatynie i w Zakopanem.

COLOSSEUM codziennie o godzinie 7·30. — **NA MASKARADZIE**, scena baletowa. — **BILLWARD**, niezręczny żongler. — **PIPS i PoPS**, komiczni akrobaci. **KONKURENT z BUCZACZA**, farsa. — **VALERY TRIO**. — **LUDWIKOWSKI**. — **MICHALSKA** — **FRIQUETTE** na trapezie. — **TONITA WAISETT**. — **W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4-tej i 7·30.** Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru **Stanisława Gabrjela ulica Legjonów L. 3.**

L. 208III 1921.

Ogłoszenie dostawy.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie rozpisuje dostawę materjałów budowlanych na rok 1921, która w drodze publicznego przetargu zostanie rozdaną a mianowicie:

1. materjałów budowlanych wszelkiego rodzaju jak kamienia budowlanego warstwowego kamieni kilometrowych, hektometrowych i granicznych, kostek brukowych, krawężników, żwiru tłuczonego i rzecznego, piasku dla robót betonowych, cegły, dachówek i gąsiorów, papy dachowej, wapna, gipsu, mączki szamotowej, cegieł szamotowych i rur betonowych,
2. rozmaitych przetworów chemicznych jako to: teru drzewnego, teru mineralnego, teru asfaltowego, asfaltu i rozczynu karbolineum.

Bliższe szczegóły co do poszczególnych materjałów zawarte są w dotyczących formularzach ofertowych.

Formularze ofert, ogólne i szczegółowe warunki dostawy, jakoteż wykazy zapotrzebowanych ilości dostarczyć się mających materjałów mogą być przejrzane i podjęte u wspomnianej Dyrekcji kolei (Wydział III) lub też przesłanie na wskazane miejsce za nadesłaniem porta pocztowego.

Oferty spożądzone na wyż wymienionych formularzach zaopatrzone stemplami 2 markowymi od każdego arkusza, należy wnieść opieczętowane z napisem: „Oferta na dostawę rozmaitych materjałów na rok 1921“ najpóźniej do 14 lutego 1921 godzina 12 w południe do Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie.

Ceny oferowane za wymienione materjały mają być podane z przysłaną i wszelkimi kosztami franko z załadowaniem do wozów kolejowych na jednej lub więcej oznaczyć się mających stacjach polskich kolei państwowych.

Dostawa materjałów ma być wykonaną w myśl postanowień dotyczących formularzy ofertowych. Oferty mogą obejmować całe zapotrzebowanie lub też część tegoż.

Dyrekcja kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert w całości, lub częściowo, albo też całkowitego odrzucenia tychże bez podania powodów.

Jako zabezpieczenie dotrzymania umowy mają oferenci przy wniesieniu ofert włożyć równocześnie wadjum w wysokości 5 prc. wartości zaoferowanej dostawy w gotówce lub w papierach Polskiej Pożyczki Państwowej w głównej kasie Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie.

Oferenci są związani deklaracją ofertową przez 4 tygodnie licząc od terminu otwarcia ofert.

Otwarcie wniesionych ofert, przy którem oferenci mogą być obecni, nastąpi dnia 15 lutego 1921, o godzinie 10-tej rano w budynku Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, w biurze Wydziału III.

Oferty wniesione po wyżej oznaczonym terminie nieodpowiadające postanowieniom niniejszego ogłoszenia lub zawierające niewyraźne, dwuznaczne, i nie dla każdego zrozumiałe wyrażenia, jakoteż pisemne lub telegraficzne dodatkowe oświadczenia, albo zmiany, lub też oferty wniesione nie na przepisanych formularzach ofertowych, nie będą uwzględnione.

Lwów, w styczniu 1921.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie.

XVII. B. Departament Magistratu.

Komunikat.

Wśród rozdanych w ostatnim tygodniu przez mężów zaufania kart solnych z ważnością na rok bieżący — znajduje się część kart z roku poprzedniego t. j. ważnych na rok **1920**.

Kart tych użyto z powodu wyczerpania się kart opiewających na **rok 1921**. Kupcy przeto winni te karty (t. j. z roku poprzedniego) realizować bez przeszkód.

Ogłasza się niniejszem, że

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Sanoku stowarzyszenie z ograniczoną poręką odbędzie się dnia 6 lutego 1921 o godzinie 11 przed południem a z braku zgłoszenia się odpowiedniej liczby członków o godzinie 4 po południu w lokalu Stowarzyszenia.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za czas od roku 1914 do końca roku 1920.
2. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności od roku 1914 do końca roku 1920.
3. Zmiana statutów.
4. Rozdział zysku.
5. Wnioski członków.

Wiceprezes:
Markus Grosman.

Z Drukarni Wł. Lw... d zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką